Echo

Rok XII Nr. 73 — Łódź, piątek 13 marca 1936 r.

Wspólna konferencja wszystkich związków.

Przed warszawską rozgrywką...

DZIŚ ZOSTANĄ POWZIĘTE OSTATECZNE DECYZJE.

ŁÓDŹ 13 marca. Mimo pracowitego dnia w Urzędzie Wojewódzkim sprawa strajku w przemyśle włókienniczym chwilowo nie posunęła się ani na jotę naprzód. Jednostronne konferencje z dwiema kategorjami przemysłowców oraz przedstawicielami związków zawodowych nie przyniosły konkretnych rezultatów, bo wiem przemysłowcy stoją na stanowisku że obecna sytuacja została wytworzona przez robotników, ci zaś stawiają kwestję wręcz przeciwnie. Temniemniej insp. Klott sprecyzował na zasadzie przeprowadzonych konferencyj pewne zasadnicze punkty, które winny być podstawą obrad konferencji dwustronnej i przyjęcie których winno zlikwidować strajk.

Punkty te tak jednej jak i drugiej strony nie zadawalają. Najbardziej spornemi kwestjami są punkty dotyczące dalszej racjonalizacji pracy i w związku z tem wprowadzenia dodatkowych płac.

Przemysłowcy kategorycznie się temu przeciwstawiają, robotnicy zaś od wysuniętych postulatów odstąpić nie chcą.

Inspektor Klott wyjeżdżając w dniu wczorajszym do Warszawy zapowiedział, iż po porozumieniu się z Ministrem Opieki Społecznej zaprosi obie strony do Warszawy na konferencję wspólną. Tak się też stało. W godzinach wieczornych nadeszło do Łodzi telefoniczne zaproszenie na wspólną konferencję w Ministerstwie, która została wyznaczona na jutro na godz. 12-tą w południe.

W związku z tem w dniu dzisiejszym odbędą się zebrania i konferencje tak przemysłowców, jak i związków zawodowych.

W tych ostatnich w godzinach przedpołudniowych odbędą się zebrania Zarządów oraz delegatów fabrycznych, na których zostaną powzięte ostateczne decyzje. Następnie o godz. 14-ej odbędzie się wspólne zebranie przedstawicieli wszystkich związków, na której ustalona zostanie linja postępowania na jutrzejszej konferencji w Ministerstwie.

NASTRÓJ WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

Łódź dn. 13 marca. Nastrój wśród sfer robotniczych jest bardzo poważny i spokojny. Szerokie rzesze robotnicze mimo przewlekającej się akcji strajkowej stoją na stanowisku, że rozpoczęta walka winna być doprowadzona do końca.

Dowodem tego stanowiska robotników jest dalsz wstrzymanie się od pracy i całkowite solidaryzowanie się ogółu robotników ze swymi reprezentantami.

Jeżeli chodzi o sytuację strajkową to nie uległa ona żadnej zmianie Cały przemysł jest nieczynny. Liczba strajkujących robotników wynosi około 130 tys. osób, przyczem liczba nieczynnych zakładów wynosi około 400.

Jak z podanego powyżej przebiegu konferencyj i na zasadzie sytuacji obecnej wynika, punkt ciężkości przeniesiony został na teren Ministerstwa, Czy uda się czynnikom rządowym doprowadzić do zlikwidowaniu zatargu okaże się dopiero w dniu jutrzejszym.

Łódź dn. 13 marca. Jeżeli chodzi o sytuację na prowincji to również nie uległa ona żadnej zmianie. Dotyczy to tak bliższej jak i dalszej prowincji.

W Zgierzu nie powtórzyły się już usiłowania wyłamania się ze strajku i od pracy wstrzymało się niemal 100 procent robotników.

W Pabjanicach sytuacja przedstawia się analogicznie. Tutaj w dalszym ciągu odbywają się zebrania robotnicze, na których podejmowane są rezolucje domagające się wprowadzenia w życie postulatów robotników.

STRAJK W BEŁCHATOWIE

Piotrków, 13,3. Komunikują nam z Bełchatowa, że strajk tkaczy mechanicznych naskutek interwencji inspektora pracy został wreszcie zlikwidowany, natomiast strajk włókniarzy zatacza coraz szersze kręgi.

Jak nam donoszą z Bełchatowa, strajk włókniarzy zdaje się w ostatnich dniach przybierać na sile, bowiem naskutek akcji Związku Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce, Oddział w Bełchatowie, w tych dniach do akcji strajkowej zgłosiły swój akces niestrajkujący dotychczas trajbiarki i tkacze ręczni w ogólnej liczbie około 2,000 osób.

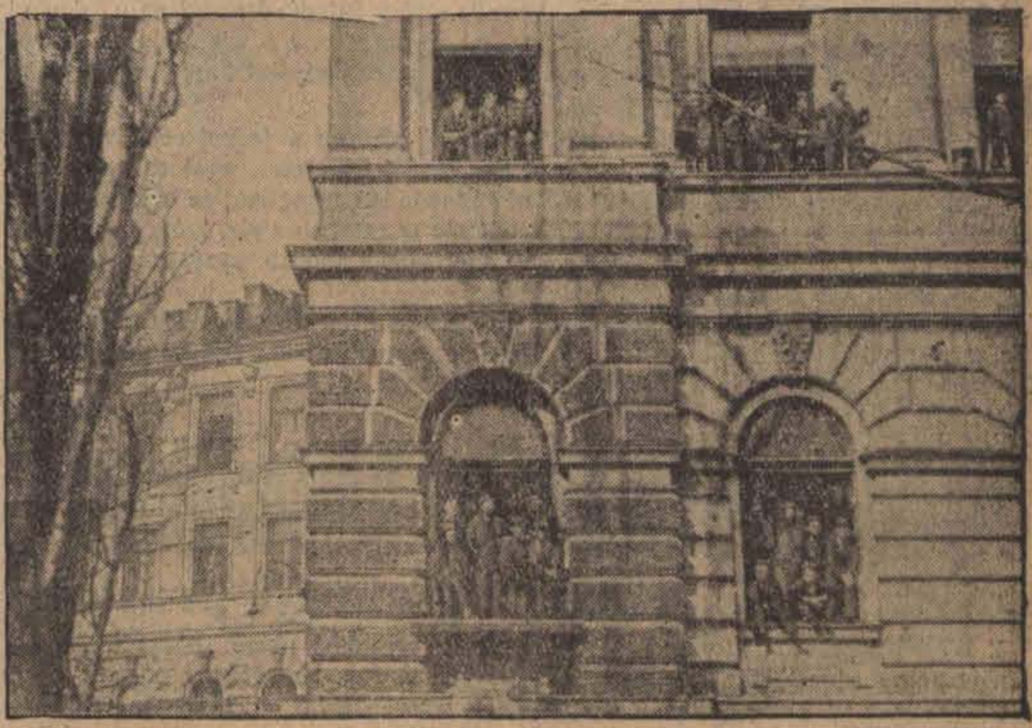
Zwłaszcza niezrzeszone dotychczas trajbiarki zgłosiły się do Związku z prośbą o zapisanie ich w poczet członków. Trajbiarki oświadczyły jednocześnie że pragną dla tego należeć do Związku, aby poprzeć ogólną akcję strajkową wszystkich włókniarzy w Polsce.

Niewątpliwie w sprawę tę wda się znowu inspektor pracy Wróblewski, który tak dużo inicjatywy wykazał, o ile chodziło o strajk na hucie „Hortensja" w Piotrkowie.

Gabriel d'Annunzio zachorował

RZYM, 13. 3. — Gabriel D'Annunzio zachorował na influenzę, chociaż stan jego nie jest groźny, lekarze ze względu na wiek poety obawiają się komplikacyj.

Echa okupacji politechniki warszawskiej.



Studenci w oknach politechniki podczas strajku okupacyjnego słuchaczy warszawskich szkół wyższych.

Audjencja całego gabinetu angielskiego u króla.

ZA WSZELKĄ CENĘ UTRZYMAĆ POKÓJ!

LONDYN 13 .3.

Nadzwyczajna sesja „genewska" w Londynie stanowi wyłączny przedmiost zainteresowania wszystkich kół politycznych. Na ten temat krążą najróżnorodniejsze mniej lub więcej prawdopodobne wersje.

Opowiadają, że b. angielski minister lord Londonderry, (który niedawno bawił w Berlinie, gdzie spotkał się także z kanclerzem Hitlerem, interwenjował obecnie u rządu angielskiego jako członek Izby Lordów, prosząc by politycy angielscy zachowali zimną krew.

Twierdzą dalej, iż lord Halifax został dodany ministrowi Edenowi „dla równowagi", gdyż obawiano się, że temperament p. Edena może go pociągnąć zanadto na stronę Francji .

Przeniesienie konferencji z Paryża i Genewy do Londynu nastąpiło głównie dlatego, aby ułatwić rządowi angielskiemu kontrolę nad każdym krokiem min. Edena.

Król Edward VIII interesuje się ogromnie obecną sytuacją polityczną, Wczoraj po posiedzeniu rady ministrów, król przyjął na dłuższej audjencji cały gabinet.

O audjencji tej nie ogłoszono żadnego komunikatu oficjalnego. Natomiast mówią w kołach politycznych, że król w rozmowie z członkami swego rządu podkreślił z naciskiem, iż wolą narodu angielskiego jest za wszelką cenę utrzymać pokój w Europie, lecz nie należy przytem zapominać o istniejących traktatach pomiędzy Anglją i Francją, które muszą być dotrzymane, gdyż „angielskie słowo i angielski podpis są święte".

Ambasada niemiecka w Londynie pracuje „całą parą" nad wytworzeniem dobrej opinji dla Niemiec. Codziennie odbywają się tam przyjęcia dla dziennikarzy angielskich, na których wyjaśnień udzielają przybyli specjalnie z Berlina ks. Sachsen - Koburg - Gotha i naczelnik berlińskiego biura prasowego dr. Hanfstängel.

Ks. Sachsen - Koburg - Gotha odbywa również rozmowy z przedstawicielami poszczególnych partyj politycznych.

Litwinow przybywa do Londynu z Paryża w asyście 6-ciu wyższych urzędników swoge komisarjatu. Podobno wiezie on ze sobą cały szereg propozycyj dla rządu angielskiego. Mają to być propozycje kompromisowe między stanowiskiem angielskiem i francuskiem.

POWÓDŹ W AMERYCE.

8 stanów pod wodą.

NOWY JORK, 13. 3. — Nagła odwilż spowodowała powódź w ośmiu stanach północno - wschodnich, w tej liczbie w stanie nowojorskim. Powodzi w tyh rozmiarach nie pamiętają mieszkańcy północno - wschodnich stanów od roku 1920. Setki rodzin znajdują się bez dachu nad głową. Dwa pociągi wykoleiły się.

Trzy osoby utraciły życie, straty spowodowane przez powódź są bardzo znaczne.

Dolar 5.24

5,26 w płaceniu 524, dolar złoty w żądaniu 9,07, w płaceniu 9,05, funt angielski w żądaniu 26,25, w płaceniu 26,15, rubel złoty w żądaniu 4,85, w płaceniu 4,80, marka niemiecka w żądaniu 1,44, w płaceniu 1,43 za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00.

Bank Polski kupował dolary po 5,24 funty angielskie po 26,11.

Aresztowanie córki byłego dyktatora Hiszpanji.

MADRYT, 13. 3. — Dziennik „Heraldo" donosi, że Dolores Primo de Rivera, córka b. dyktatora hiszpańskiego, została aresztowana w chwili, gdy we własnem mieszkaniu przewodniczyła na zebraniu faszystowskiem.

Lina stalowa dla drugiego odcinka

kolejki na Kasprowy Wierch na miejscu.

Z Zakopanego donoszą: Wczoraj przybył do Zakopanego transport z fabryki w Sosnowcu nowej liny nośnej, świeżo wykonanej dla kolejki linowej w Tatrach. Lina ta zwinięta na zwoju, wagi przeszło 30 tonn, została przetransportowana traktorami do Kuźnic.

W najbliższych dniach będzie się odbywać wyciąganie jej na Turnie Myślenickie i dalej na Kasprowy Wierch, do czego poczyniono specjalne przygotowania.

Na odcinku Turnie Myślenickie — Kasprowy Wierch jedna z lin nośnych jest już kompletnie urządzona na podporach.

Na linie tej w dniu 11 bm. wyjechał po raz pierwszy na Kasprawy Wierch wagonik z personelem technicznym. Obecnie zjechała do kolejki linowej komisja ministerjalna odbiorcza z nacz. wydz. mechan. min. komunikacji inż. Wagnerem, która prowadzi badania wszystkich urządzeń technicznych i mechanicznych na odcinku Turnie Myślenickie — Kasprowy Wierch, poczem odcinek ten będzie oddany do użytku pasażerskiego.

„NIE MAM CZASU UMIERAĆ"

Zgon 111-letniej lekarki.

SAINT LOUIS 13.3. Zmarła tu lekarka Marja Szarlota Degaliere - Davenpot w wieku lat 111. Zmarła zdobyła sobie w Ameryce wielki rozgłos dzięki nieustannej walce o zachowanie ludzi przy zdrowiu.

W wieku lat 15 Marja wyszła zamąż za rosyjskiego księcia. Po jego śmierci wstąpiła po raz drugi w związki małżeńskie z francuskim hrabią Degaliere. Gdy ten również wyzionął ducha, Marja udała się do Heidelsbergu i studjowała tam medycynę. Licząc 68 lat, wychodzi po raz trzeci zamąż za Amerykanina Davenpota.

Po ukończeniu medycyny Marja poświęca się eugenice i higjenie.

Gdy lekarka była już w bardzo podeszłym wieku i pewien dziennikarz zapytał ją w jaki sposób zachowuje zdrowie i świeżość Marja odparła:

— Nie mam czasu umierać. Żyć długo nie jest rzeczą trudną, należy tylko stosować się do pewnego przepisu. I oto on: Należy być zawsze w dobrym humorze, szpinak powinien być głównym środkiem odżywczym, a głównym napojem tłuste mleko. Należy uprawiać wielką ilość ćwiczeń cielesnych. Pod względem duchowym należy trzymać gniew na wodzy i nie obawiać się miłości. Tego wszystkiego sama ściśle przestrzegam i nic mi nie szkodzi, nawet trzy paczki papierosów, które wypalam dziennie.

WŁOSI U PODNÓŻA NAJWYŻSZYCH GÓR.

Najcięższy etap walk w prowincji Semien.

PARYŻ 13. 3. — Włosi zapewniają, że wszystkie, pięć korpusów na froncie północnym są gotowe do nowego marszu naprzód. Możliwe, że tak jest w istocie, aczkolwiek wiadomości z tych samych źródeł dodają, że korpus piąty (tubylczy) umacnia się w Tembienie, drugi zaś i czwarty rozbudowują się na nowych stanowiskach w prowincji Szire i nad rzeką Takaze. W rzeczywistości więc jedynie korpus pierwszy i trzeci znajduje się w ruchu na południe, gdy pozostałe mają ciągle do czynienia z niedobitkami abisyńskiemi w terenie trudnym do opanowania.

Informatorzy angielscy przewidują, że Włosi uderzą naprzód na wschódnim odcinku północnego frontu tj. j. na okolicę jeziora Aszangi. Przygotowania ku temu są zapewne zakończone ,albowiem prasa włoska doniosła już przed paru dniami, że pierwszy włoski samochód ciężarowy osiągnął Amba Aladżi jeszcze dnia 6 bm. Od tego więc czasu naprawa dróg poszła niewiątpliwie szybko naprzód, zwłaszcza iż trakt Makalle — Antalo Amba Aladżi — jezioro Aszangi — Kworam i dalej na południe był już przez Abisyńczyków używany do ruchu samochodowego.

Dzisiaj zarówno rejon jeziora Aszangi, jak i Sokota są już w zasięgu działania dwóch włoskich korpusów, z których pierwszy rozporządza dobrą arterją komunikacyjna z zapieczem w Tigre, a także węzłem karawanowym w Korbecie, trzeci zaś, z chwilą opanowania Fenara ma wolną drogę aż do Sokoty, leżacej na zachód na równej wysokości z jeziorem Aszangi.

Po osiągnięciu powyższej linii ma podobno nastąpić ofensywa na prawem włoskiem skrzydle w kierunku na Gondar a więc ku jeziorु Tana. Trzecim etapem walk byłoby zlikwidowanie abisyńskiego oporu w prowincji Semien.

Jest to olbrzymi kompleks wysokogórski, mający najwyższe w Abisynji szczyty, jak naprz. Ras Daszan, wznoszące się ponad 4600 m nad poziomem morza. Kompleks ten jest bardzo trudno dostępny, leży zaś w środku pomiędzy obu zamierzonemi kierunkami nowej włoskiej ofenzywy. Gromadzą się tutaj rozbite w Tembienie oddziały rasów Kassy i Sejuma, a możliwe, że znajdują się także inne wojska abisyńskie, które nie brały udziału w ostatnich walkach.

Zlikwidowanie abisyńskich gniazd oporu w Semienie byłoby najcięższem z dotychczasowych zadań włoskich.

ZŁODZIEJ W ROLI SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

Nieoczekiwana wizyta w kancelarji wójta.

Częstochowa 13,3. Do kancelarji wójta we wsi Cykarzew pod Częstochową przybył dość przyzwoicie ubrany młody człowiek i zdumionym osobom oświadczył pewnym głosem: „Jestem sędzią śledczym z Częstochowy".

Oczywiście zapanowała pewnego rodzaju konsternacja. „Sędzia" wówczas wyjaśnił, że przybył celem dodatkowego

przesłuchania rodziny Dominów,

w której niedawno rozegrała się krwawa tragedja, oraz zaznaczył, że rozprawa już została rozpisana na dzień 28 marca r. b. i ponadto 27 maja r. b. odbędzie się licytacja majątku Karola Domina.

Wraz z zawezwaną rodziną Dominów, sąsiadów Łapeków i Kułaków zbiegło się chyba z pół wsi. „Sędzia" zasiadł za stołem kancelarji i rozpoczął przesłuchanie, wyciągając jakieś papiery z teczki.

Po przeprowadzeniu zeznań „sędzia" oświadczył, że sprawa przedstawia się źle z Dominem i że

grozi mu stryczek,

chyba, że... złożona zostanie natychmiast kaucja w sumie 500 zł.

Przestraszona Kułakowa wydobyła 5 zł. i wręczyła je „sędziemu" a conto, obiecując resztę dostarczyć pod wskazanym adresem dnia następnego w Częstochowie.

„Sędzia", któremu bardzo się śpieszyło, opuścił wieś.

Gdy dowiedział się o wszystkiem komendant posterunku policji Maciąg, — wskoczył na rower i puścił się w pogoń za „sędzią śledczym".

Już w powiecie radomszczańskim schwytał osobnika, który z takim powodzeniem grał rolę sędziego śledczego.

Okazało się, że oszustem był znany złodziej recydywista Józef Jóźwiak ze Złoczowa, który zaledwie przed paru dniami został wypuszczony z więzienia na Zawodziu, gdzie odsiadywał karę jednego roku więzienia.

Tutaj, siedząc w jednej celi wraz z zabójcą matki, Dominem, wysłuchiwał uważnie opowiadań tegoż tak, że orjentował się świetnie w całej sprawie, którą postanowił w odpowiedni sposób wyzyskać dla siebie.

Nie udała mu się coprawda cała przemyślana sztuka i oszust znów powędrował do więzienia.

„Inspektor majątku hr. Alvenslebena".

Oszust w roli oficera gwardji pruskiej

Z BYDGOSZCZY donoszą:

Niepospolity oszust stanął przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy. Osobnik w średnim wieku, występujący z niezwykłym tupetem, z wąsikiem przystrzyżonym a la ekscesarz Wilhelm, mający dwa nazwiska, przyczem niewiadomo, jakie nazwisko jest prawdziwe Jan Bang, czy też Kurt Riek. Równocześnie z nim zasiadł na ławie oskarżonych jego pomocnik Roman Dehmel.

Z wielkiem wyrafinowaniem główny oskarżony dopuścił się bardzo licznych oszustw, przedewszystkiem fałszowania dokumentów i weksli a najbardziej wyspecjalizował się

w oszustwach matrymonjalnych.

Wraz ze swym pomocnikiem grasował przez kilka miesięcy na Pomorzu.

Starając się o rękę zamożniejszych panienek, przedstawiał się jako były oficer gwardji pruskiej a przyjaciela swego jako byłego ordynansa, który z nim był na froncie. Swym licznym „narzeczonym" opowiadał najbardziej fantastyczne historje, o przyszłem bogactwie oraz o bliskiem objęciu przezeń dóbr hrabiego Alvenslebena. Dzięki temu udało się oskarżonemu wyłudzić różne „pożyczki" od przyszłych żon. Narzeczony potrafił się jednak zrewanżować, zakupując w jednej z bydgoskich firm futrzanych cenne futra, damskie na weksel z podpisem sfałszowanym przez oszusta. W podobny sposób nabrał jeszcze kilka innych firm, kupując na weksle prezenty dla „narzeczonych" i przedstawiając się jako inspektor majątku hr. Alvenslebena w Ostromecku. — Oszust posługiwał się przytem sfałszowaną umową zawartą rzekomo między nim a hr. Alvenslebenem.

Liczne były także wypadki podrabiania podpisów na wekslach różnych osób na prowincji, do których oskarżony przyznał się przed sądem. Natomiast zaprzeczył, jakoby poszkodował kobiety, obiecując im zawarcie małżeństwa. Gdy nabrane przez oszusta kobiety zeznały przed sądem na jego niekorzyść, wówczas oskarżony ordynarnie jeszcze wyraził się: „Od takich dziewek pieniędzy bym nie brał!"

Sąd skazał wyrafinowanego oszusta na karę pięciu lat więzienia, a pomocnika jego na dwa lata więzienia.

B. dyrektor gazowni we Wrocławiu

sfałszował metrykę ślubu

Z Katowic donoszą:

Przed sądem karnym w Katowicach odpowiadali b. pracownicy biurowi urzędu stanu cywilnego Stanisław Kwaśny i Wiktor Gawęda za sfałszowanie dokumentu ślubu, zaś przemysłowiec Józef Kucz, jego żona Jadwiga oraz Helena Słomiakówna pod zarzutem współudziału w tej sprawie.

Przed kilku laty b. dyrektor gazowni we Wrocławiu, Adolf Rosenblum z Łodzi, starał się o przedstawicielstwo polskich filmów w Berlinie. Aby je uzyskać, ubiegał się o dokument aryjskiego ślubu. Za wystawienie takiego dokumentu przyrzekł Kuczowi 3.000 marek. Jeden z oskarżonych za kwotę 500 marek dokument taki wystawił, przyczem wyznanie mojżeszowe zmienił w dokumencie na ewangelickie, zmieniając równocześnie imiona rodziców na chrześcijańskie. W jakiś czas później sprawę fałszerstwa ujawnił urzędnik Alojzy Antoni.

Wczorajszą rozprawę odroczono, w drodze rekwizycji sprowadzony będzie z Niemiec zięć Rosenbluma, dr. Treutel, zamieszkujący obecnie w Berlinie.

Zaznaczyć należy, że gdy sprawa cała wyszła na jaw, Rosenblum popełnił samobójstwo.

—o—

Matka sprzedała dziecko

za 9 złotych.

SŁONIM, 13.3. Mieszkanka wsi Pieronim pow. słonimskiego Julja Miściukiewicz urodziła przed kilku miesiącami dziecko i sprzedała je nieznanej kobiecie za 9 zł. Obecnie zameldowała o tem policji, prosząc o odnalezienie nieznanej kobiety z dzieckiem, gdyż obawia się, że mu się źle powodzi.

—o—

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

SIÓDMEJ SERJI konkursu za uważne czytanie

Nagrody siódmej serji za uważne czytanie przypadły w udziale następującym Czytelnikom:

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁ otrzymała p. E. Kamińska Łódź Senatorska 23.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁ. otrzymała p. Krystyna Stępniak Łódź Dąbrowska 25.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE 15 ZŁ. otrzymał p Bolesław Adamowicz Łódź Wólczańska 148.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymała p. Bronisława Chodakowska, Łódź, Aleje Unji 2.

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymał p. Józef Jelonek Łódź, Piaseczna nr. 13.

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymał p. Marjan Jeliński Łódź Napiórkowskiego 45 m. 52.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymał p. Henryk Łuczak Pabjanice, Bugaj 46 m. 5.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 ZŁ. otrzymał p. Jan Kaźmierski Łódź ul. Pabjanicka 38.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 Zł otrzymał p. Marcin Wodyk Zgierz, Parzęczewska 12.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 Zł. otrzymała p. Zofja Jasińska Łódź Wysoka 16—64.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE 5 Zł otrzymała p. Marja Maziarzówna Ozorków Dolna 5.

(Rozwiązanie: Na każdej stronie Echa znajdziesz ciekawe informacje).

Po odbiór nagród należy się zgłosić do administracji przy ulicy Żwirki 2 lub filji przy ulicy Piotrkowskiej 11 w godzinach od 16 do 19 popołudniu.

Zdarzenia i wypadki

(—) Senat francuski ratyfikował traktat z Sowietami 231 głosami przeciwko 52.

(—) Niemcy ogłosiły oficjalne wyjaśnienie mowy kanclerza Hitlera, w którem uzasadniają złamanie paktu lokarneńskiego przez zawarcie przymierza francusko - sowieckiego i ponownie proponują zawarcie paktów o nieagresji na lat 25.

(—) Senat debatował wczoraj nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

(—) W związku z poniedziałkowemi zajściami w Przytyku, prowadzący śledztwo prokurator Sądu Okręgowego w Radomiu polecił aresztować i osadzić w więzieniu 22 osoby, oskarżone o czynny udział w zajściu.

W środę odbył się w Przytyku pogrzeb zabitego podczas zajść Stanisława Wieśniaka. Porządek żałobnej uroczystości nie został zakłócony. Jednocześnie w Radomiu odbył się pogrzeb zmarłej od ran Chai Minkowskiej. W przeddzień w Przytyku odbył się pogrzeb zabitego Joska Minkowskiego. Oba pogrzeby odbyły się w zupełnym spokoju, co świadczy o ostatecznej likwidacji niepokojów w Przytyku.

(—) W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego zostanie w katedrze odprawiona żałobna Msza św. oraz Prezydent Rzplitej wygłosi przemówienie przez radjo. Żadne akademje nie będą urządzane.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu Rady przybocznej przy Prezydencie m. Łodzi wniosek o zniesienie uboju rytualnego wniesiony przez p. Rybicką został wycofany, a wniosek p. Dobrantza w tej samej sprawie zostanie zgłoszony i rozpatrzony podczas rozpatrywania regulaminu rzeźni. Następnie przemianowano park na Polesiu na Park im. Marsz. Piłsudskiego. Skolei obniżono nagrodę liter. m. Łodzi z 10.000 na 5000 zł. Pozatem uchwalono przedłużenie linji tramwajowej Nr. 3 oraz zwiększenie ruchu tramwajów nocnych.

(—) Oszukańczy agent ubezpieczeniowy Rubin Lajb vel Leon Orzeł został za oszustwa i przywłaszczenia na szkodę lekarzy, adwokatów i urzędników łódzkich w wysokości 600.000 zł., skazany na 4 lata więzienia i 5000 zł. grzywny.

(—) Wczoraj została zbadana w Sądzie przez lekarzy poczytalność Zofji Bielczyk, zabójczyni Stanisława Kubika (kadłuba ze stawu scheiblerowskiego) Poczytalność Zofji Bielczyk nie została zakwestjonowana. Jest ona zupełnie normalna i całkowicie odpowiedzialna za czyn, który popełniła.

(—) Deficyt budżetowy Państwa w lutym wynosił 6 miljonów 900.000 zł.

Nowy aparat odkażający

do walki z chorobami zakaźnemi w Łodzi.

ŁÓDŹ 13 marca, — Miasto nasze od 1917 roku posiada aparat dezynfekcyjny, który naskutek ciągłego użytkowania wymaga częstych napraw.

Aparat ten jest przeznaczony do masowych odkażań przeprowadzanych w domach, gdzie zachodzą przypadki zachorowań

na dur plamisty.

W związku z tem Zarząd Miasta postanowił zakupić w Grodziskich Zakładach Przemysłowych Kobylański, Pawlikowski i S-ka w Warszawie, nowy aparat odkażający 4 kołowy wraz z dodatkowemi urządzeniami do formalinowego odkażania,

za cenę 4150 zł.

Realizacja kupna zostanie dokonana po uprzedniem komisyjnem zbadaniu aparatu na miejscu przez inż. J. Kloczkowskiego, Kierownika Miejskiej Izby Odkażającej.

Aparat ten zostanie dostarczony przed 1 kwietnia rb.

Awantura w barze „Jadwiga".

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 13 marca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w mieszkaniu własnem przy ulicy Brzezińskiej 37, wskutek własnej nieostrożności oparzyła się wrzątkiem 63-letnia Marja Sipońska.

— W barze „Jadwiga" przy ul. Piotrkowskiej 209 wczoraj wiecz. pobity został 24-letni Edward Areński, przędzalnik, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 153. Poszkodowanemu, który odniósł rany cięte policzka i czoła udzielono pomocy na stacji pogotowia Czerwonego Krzyża.

— Na Placu Reymonta został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców Jan Smolarczyk, robotnik, zamieszkały przy ulicy Zamenhofa 26. Smolarczyk odniósł ranę ciętą w okolicy kręgosłupa.

— Na ulicy Abramowskiego w bójce odniósł ogólne obrażenia 49-letni Jan Osiewicz, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego 37.

— Na ulicy Srebrzyńskiej usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 36-letni Wacław Bartczak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperata przewieziono do szpitala.

Pożar w fabryce czekolady.

Dwa wyjazdy strażaków.

ŁÓDŹ, 13 marca. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem wybuchł pożar w mieszkaniu Jakóba Goldlusta, przy ulicy Żeromskiego 42.

Od przewodu kominowego zapaliła się ściana drewniana. Pożar szerzył się szybko zagrażając zniszczeniem urządzenia mieszkania. Przybyła straż ogniowa po półgodzinie pożar zlokalizowała.

— Również wczoraj wieczorem wybuchł pożar w fabryce czekolady K. Gostomskiego, przy ulicy Napiórkowskiego 23. Ogień, który powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie został ugaszony przez straż ogniową.

WIATR i OPADY

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 13 marca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 0 stopni. (Najniższa temperatura w nocy 0,5 stopni poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 746,5 milimetra. Tendencja barometryczna mały wzrost ciśnienia.

Wiatry północne i północno-zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego chmurno. Wzrost wiatrów i deszcze.

„Rodzina Wojskowa" o spożywaniu mięsa

PO ZNIESIENIU UBOJU RYTUALNEGO.

WARSZAWA 13.3 Na ostatnim zjeździe rady głównej stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" w Warszawie powzięto następującą rezolucję:

„Wobec aktualności sprawy wprowadzenia uboju zwierząt z uprzedniem ogłuszeniem, uważamy za konieczne przeprowadzenie odpowiednio zorganizowanej propagandy spożywania mięsa z uboju mechanicznego, pochodzącego z przednich części bydła i cieląt.

Zwiększenie konsumcji mięsa przedniego wśród ludności chrześcijańskiej jest nakazem chwili, gdyż stwarza grunt do zrealizowania bez specjalnych trudności, zgłoszonej w Sejmie ustawy".

—oo—

ŻYCIE ZGIERZA.

Kiedy nastąpi rozwiązanie Rady Miejskiej?

Łódź, 13 marca. — Jak się dowiadujemy, sprawa rozwiązania Rady Miejskiej w Zgierzu spowodu niedokonania w terminie ustawowym wyboru prezydjum Zarządu Miejskiego znajduje się obecnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Decyzja w tej sprawie zapaść może w dniach najbliższych, a może być również odroczona na kilka tygodni, a nawet miesięcy. Po ukazaniu się zarządzenia o rozwiązaniu Rady, wybory zostaną rozpisane w terminie 3-miesięcznym. Kadencja prezydenta tymczasowego zostanie przedłużona do czasu ukonstytuowania się nowej Rady i dokonania przez nią wyboru stałych władz miejskich.

KŁOPOTY PIĘKNEGO ARCYKSIĘCIA.

Albrecht czy Otton?

Była cesarzowa Zyta wciąż marzy o koronie dla syna.

Wiedeń w marcu

Ród Habsburgów ma nowy kłopot.

Arcyksiążę Eugenjusz Habsburg przesłał na ręce wszystkich członków rodu (a jest ich chyba z pięćdziesięciu!) zaproszenie na walne zebranie

rady familijnej,

która ma się odbyć jeszcze w b. m. lub najdalej w kwietniu w Raab (Węgry). Rada familijna ma ostatecznie zadecydować kto jest pretendentem do korony Habsburgów: arcyksiążę Otton czy arcyksiążę Albrecht? Obaj bowiem roszczą pretensje do tronu i obaj mają zwolenników.

Dylemat istotnie skomplikowany: Albrecht czy Otto? Albrecht jest starszy, a przeto doświadczeńszy, ale Otto jest pierworodnym synem zdetronizowanego ostat-



ARCYKSIĄŻĘ OTTON.

niego cesarza monarchji austro- węgierskiej. Lansuje się niby Ottona, ale Albrecht zjednał sobie już wiele serc węgierskich.

Czyżby niezmordowana praca matki miała się rozbić nietylko o oziębłość serc dawnych poddanych Franciszka Józefa i Karola lecz i o rozłam w łonie samej familji?

Dotychczas Zyta niejako oswajała świat cały z myślą restauracji Habsburgów w Wiedniu czy Budapeszcie czy Wiedniu i Budapeszcie razem, co konkretnie się miało wyrażać w przywołaniu na tron przodków młodego Ottona. Reklamowanie tego obiecującego młodzieńca musiało Zytę

słono kosztować,

nie mówiąc już o kosztach specjalnej edukacji, specjalnego przysposobienia swego pierworodnego do objęcia odpowiedzialnego bądź cobądź stanowiska, o ileby takie rzecz prosta zawakowało. Mówiąc o kosztach, trzeba bowiem pamiętać, że drugie dziesięciolecie bieżącego wieku pozbawiło Habsburgów nietylko korony, nietylko władzy i znaczenia, ale i miljonów, zamków, domów, włości, ruchomości. Edukacja księcia która przed 20 laty byłaby dla starego rodu igraszką, po wojnie stała się dla Habsburgów pozycją bardzo dotkliwą i kto wie, coby z niej wyszło, gdyby nie energja wdowy po Karolu.

Zresztą cóż po edukacji, skoro na horyzoncie berło monarsze nie chce się ukazać. Zmęczona życiem i zabiegami o tron dla syna Zyta od pewnego czasu przycichła. Gazety o niej nie piszą. Zapewne usunęła się gdzieś w zacisze jakiegoś klasztoru, zamku czy hotelu i pilnie nasłuchuje, jak też tam jej Otto sobie radzi. Od pewnego czasu pisze się tylko o Ottonie. Przyjechał tu, pojechał tam. Pogadał z tym, udzielił wywiadu owemu. Przystojny, dobrze wychowany i wcale roztropny młodzieniec. Ale cóż z tego, skoro konstelacja zewnętrzna nie układa się tak, jakby się Ottonowi, a jeszcze więcej Zycie chciało... A tu jeszcze kłopot z tym Albrechtem, który chce zająć miejsce swego **kuzyna.**

Senjorem Habsburgów jest obecnie z wieku i urzędu arcyksiążę Eugenjusz. Adherenci Ottona spodziewają się, że Eugenjusz swym autorytetem przeważy szalę głosów na radzie familijnej i zapewni sukces synowi Zyty. Eugenjusz stoi bowiem po stronie Ottona. Czy jednak Albrecht nie spłata jakiegoś figla i nie rozwali dostojnej rady familijnej debatującej w węgierskiem mieście Raab? Habsburgowie są

zdolni do figielków.

Stary Franciszek Józef miewał ze swymi krewniakami niemało kłopotów, a kroniki dworskie Burgu wiedeńskiego kryły niejedną pikantną historję z życia arcyksiążąt i arcyksiężniczek.

Przypuśćmy jednak, że rada familijna w Raab spełni pokładane w niej nadzieje Zyty i Ottona. Albrecht uroczyście zrzeknie się pretensyj do korony. Co dalej? Otton w dalszym ciągu będzie wałęsał się po Europie jako władca bez korony. Zyta w dalszym ciągu liczyć będzie dnie, tygodnie, miesiące i lata, dzielące chwilę bieżącą od szczęsnego momentu koronacji syna, która może kiedyś przyjdzie, a może nie przyjdzie wcale. A w szkatule pusto. Ktoś tam w swoim czasie wspominał o potrzebie zwrócenia Habsburgom części skonfisko-



B. CESARZOWA AUSTRJACKA ZYTA.

wanego mienia. Ktoś inny wyszczególnił nawet co rewolucja Habsburgom zabrała i co ewentualnie by mogło do nich wrócić.

I znowu cicho. Ani korony ani pieniędzy. A żyć trzeba. I to na niebylejakiej stopie. Przecież Otto Habsburg nie może zatrzymywać się w trzeciorzędnej dziurze i jadać w taniej kuchni. Reprezentacja musi być! Sekretarz, służba i detektywi też. A podtrzymywanie ducha w zwolennikach dotychczasowych? A kaptowanie adherentów nowych?

Biedny arcyksiążę. Czeka cierpliwie aż mu korona uwieńczy piękną czuprynę. Walczy z wszelkiemi trudnościami natury moralnej. Jeździ, zabiega, kołacze. Może się los wreszcie nad nim zlituje i ześle mu jeżeli nie koronę, to przynajmniej parę myśliwskich zameczków, resztki niegdyś miljonowej fortuny Habsburgów.

N. W.

ŻÓŁTY DOM TORTUR.

Sznur luksusowych aut przed małą kawiarenką.

Francja znajduje się obecnie pod wrażeniem sensacyjnej afery, w której główną rolę odgrywa niepozorna gospoda w okolicy Paryża

W powieściach kryminalnych spotykamy się często z niesamowitemi, tajemniczemi domami, za ścianami których dzieją się różne potworności. Czasem jest to spelunka w Szanghaju lub w Rio, innym razem znowu rudera w dzielnicy portowej Londynu lub Nowego Jorku. Do rekwizytów tych domów należą palarnie opjum i ostre sztylety.

Domy te z powieści bije jednak zagadkowy, żółty dom z malowniczej mieściny Vaureal pod Paryżem. Mieściła się tam kawiarenka pana Ligier, która od pewnego czasu poczęła cieszyć się

niebywałą frekwencją

Przed lokalem zatrzymywały się długie sznury luksusowych samochodów. Kiedy jednak wchodziło się do kawiarenki, gości z wytwornych samochodów nie było widać.

Zwolna o tajemniczym domu poczęły krążyć najfantastyczniejsze pogołski. Opowiadano sobie, że po nocach słychać dzikie krzyki bólu dochodzące z wnętrza domu, że odbywają się tam istotne orgje tortur.

Sprawą tą zainteresowała się policja, która roztoczyła nad domem opiekę, postępując jednak bardzo dyskretnie, gdyż do bywalców kawiarenki należały znane i wybitne osobistości.

Przed kilku dniami wreszcie policja wkroczyła do wnętrza domu. Urzędników policji powitała.. pielęgniarka. Oświadczyła ona z uśmiechem, że dom nie kryje żadnych tajemnic, że poza kawiarenką mieści on tylko pokoje gościnne

dla strudzonych podróżnych.

Niemniej jednak policja aresztowała pielęgniarkę jak i właściciela domu i kilku dalszych pracowników, których przewieziono do Paryża.

Równocześnie przewieziono do Paryża „umeblowanie" zagadkowego domu. Było ono bardzo dziwne i niezwykłe: z domu wyniesiono cały arsenał średniowiecznych komór tortur, jak śrubsztaki do wykręcania palcy, cierniowe korony, stoły nabijane gwoździami i różne inne średniowieczne przyrządy do torturowania.

Co jednak właściwie się kryło za ścianami żółtego domu, do tej pory niewiadomo, gdyż policja wciąż milczy ze względu na toczące się śledztwo.

Podobno istnieje we Francji szereg podobnych domów tortur, z których właściciel ich ciągnął miljonowe zyski (?!).

30

PENSJONAT PANI PĘKALSKIEJ

W. SAWICKI

Adaptacja autoryzowana Eugenjusza Bałuckiego.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pani Pękalska otrzymała od nieznajomego 10.000 złotych i kupiła za te pieniądze pensjonat.

* * *

— Ninko, moja złota! Dwie nadzwyczajne nowiny! Nie, właściwie trzy!.. Więc słuchaj, pierwsza: był u mnie Friks no wiesz, ten agent. Naturalnie, już wie że Prast nas prolongował.. Ponieważ nie chcemy wyjeżdżać z Warszawy, proponuje kontrakt na nastepny miesiąc do „Nietoperza". Po dwanaście złotych dziennie, na każda i trzy tańce, ale na parkiecie.

— Na parkiecie? Co to znaczy?

— No, niema sceny, rozumiesz? Tańczy sie na takiem kółku... Jak na dancingu.

— O to, znacznie gorzej — zauważyła Ninka w zamyśleniu.

— I ja tak myśle, ale co robić?!.. Z drugiej strony pomyśl tylko, kochanie, dostaniemy po trzysta sześdziesiat złotych za miesiac!

— Duże pieniadze..

— Olbrzymie!.. Teraz powiem druga nowość, mniej przyjemna: musimy zapisać sie do zwiazku.

— Poco?

— Poto, by mieć prawo tańczyć.

— Dobrze, pójdziemy któregoś dnia i zapiszemy sie.

— O, moje dziecko, to wcale nie jest takie proste! Musimy zdać egzamin, bez tego nie przyjmują do związku.

— Wola Boska, choćby zaraz.

— Mylisz sie, złotko, przepadniemy z kretesem! Wiesz czego oni tam wymagaja?... Taniec na szpicach, akrobatyka plastyka, improwizacja, tańce charakterystyczne i narodowe, a oprócz tego jeszcze jest jakaś teorja!

Ninka zrobiła wielkie oczy:

— Ależ to jest ordynarne świństwo!

— No, niezupełnie, bo trochę racji w tem jest. Teraz we wszyskiem żadaja specjalizacji. Ojciec mówi, że to jest duch czasu... Ale czekaj, jeszcze nie skończyłam. Agent może nas urzadzić w „Nietoperzu" bez egzaminu. Jednak później musimy sie koniecznie zapisać do zwiazku, bo od jesieni będzie bardzo ostro. Daj mi papierosa.

— Nie mam. Zo, dawno przestałam palić. Janek sie krzywił..

Zo westchneła ciężko:

— Ten twój Janek, to porządne ziółko.

— No, no, moja droga, nie przesadzaj! Skakałabyś z radości, gdybyś miała takiego Janka.

Zo przemilczała.. Wyjeła z torebki ołówek posmarowała usta:

— Kto wie.. — powiedziała przeciagle i spojrzała w lusterko:— Powiedz mi szczerze, Ninko, jak znajdujesz moje włosy?

— Obrzydliwe!

— Obrzydliwe! Dlaczego?

— Dlatego, że sa nienaturalne. Byłyby o wiele ładniejsze, gdybyś nie farbowała ich przez. Zupełnie straciły połysk.. Wszyscy to mówią.

— Wszyscy. Naprzykład kto?

— No, tak, wszyscy: mama. Janek, Władek....

— I on też? — jeszcze raz spojrzała w lusterko:— Co mi jeszcze zarzuca?

— Nie wiem, nigdy nie mówi o tem.

— Ach, tak?.... Zresztą to nie ma znaczenia. Powiedz mi lepiej co będzie z naszemi tańcami?

Teraz Ninka westchnęła:

— Czy ja wiem?!... Nieraz myślałam o naszych wystepach. Zdaje mi sie, że to co robimy u Prasta właściwie nie ma nic wspólnego ze sztuką. Były chwile, kiedy marzyłam o wielkiej karjerze, o sławie... Naturalnie, to sa głupstwa! Wiem, że nasze tańce podobaja sie, szczególnie mężczyznom... i to mnie zaczyna krępować. Ich zachwyt jest jakiś przykry, lepki.... Kiedy pomyśle, że będziemy musiały tańczyć miedzy stolikami....

— Jednem słowem już nie masz ochoty? Boisz sie?

— Nie... Jednak przykro mi, że nie rozumiemy się. Byłam pewna, że propozycja Friksa otworzy ci oczy, zmusi do zastanowienia się i ostatecznie zniechęci trochę, jak mnie zniechęciła.

— Ach, Ninko, jak możesz się ze mną porównywać? Ty masz rodzinę i przedewszystkiem Janka, za którego nie dziś to jutro wyjdziesz zamąż. A ja? Mam tylko ojca, wiecznie zajętego, właściwie gościa w swoim własnym domu. Widujemy się pare razy na tydzień, rozmawiamy o samych błahostkach.. Raz mi powie: „Dobrze wyglądasz", drugi raz: „Źle wygladasz, może jesteś chora". Idź do lekarza"... Nie mam nikogo ani jednego człowieka, do którego...

Urwała, zamilkła i odwróciła się do okna.

Ninka nie mogła prayjść do siebie ze zdziwienia.. Nigdy nie widziała w takiem usposobieniu swojej przyjaciółki, zawsze wesołej, szczebiotliwej i trochę lekkomyślnej.

Wstała, zbliżyła się pocichu i objęła ja łagodnie.

— Daj spokój, Ninko — powiedziała Zo. Szybkim nerwowym ruchem wyjęła chusteczkę i przyłożyła do zapłakanych oczu Człowiek częst. sam siebie nie rozumie, strzeli mu do głowy jakieś glupstwo i potem męczy się... cały miesiąc nie powiedział do mnie jednego słowa, nawet nie zatelefonował! Dawniej, jak tylko miał wolny czas., spotykaliśmy sie, choć na pół godziny, a teraz nic, nic!...—Otarła oczy przypudrowała twarz: Nie mam do nikogo żadnej pretensji, ale nie powinien był zaczynać, bo ja... bo ja myślałam... ach, głupstwo, nonsens! Koniec!— Podniosła sie porywczo:— Wiec co mam powiedzieć ostatecznie agentowi?

— Poczekaj, Zo, usiądź na chwilkę. Chciałabym poważnie porozmawać z toba.

Zo usłuchała. Opuściła się milcząc na krzesło i spojrzała wyczekująco.

Chciałabym ci wyjaśnić pewne sprawy, dotyczące Władka, bo nie lubię, jeśli go krzywdzą niezasłużenie. Może to nie interesuje ciebie, może jest dla ciebie bez wielkiego znaczenia. Poza tem nie myśl że wtracam sie z babskiej ciekawości w cudze spawy intymne — poprostu nie chcę, abyś była w błedzie. Ludzie nie są jednakowi. Choćby Janek: wesoły, zawsze zadowolony ze wszystkiego, życie traktuje lekko — jednem słowem stuprocentowy optymista. A Władek jest całkiem inny: poważny, nie biega za dziewczętami — Janek też nie biega, ale ma inne usposobienie, bo Władek nawet flirtu nie uznaje. Powiada, naprzykład, że każdy człowiek, zanim się ożeni, powinien przedewszystkiem zastanowić się, czy bedzie mógł zabezpieczyć swojej żonie trwały i przyzwoity byt.. Kiedy mama otrzymała te tajemnicze dziesięć tysiecy złotych, Władek zaproponował, by mu dała pieniadze.

Chciał przystąpić jako wspólnik do przedsiebiorstwa, w którem pracuje. Mama zgodziłaby się napewno, gdyby Władek wykazał wiecej stanowczości, ale on jest na to za porządny. Uważał, że to byłoby zanadto egoistyczne z jego strony.. Wiem, że mama sie wahała i prawdopodobnie nie doszłoby do kupna pensjonatu.. Pamiętam, zadał mi wtedy kilka pytań, bardzo niejasnych, a które teraz.. jakby to powiedzieć... przedstawiają mi wszystko w całkiem innem oświetleniu. Naprzykład raz zapytał tak: czy może dziewczyna wyrzec sie farbowania włosów, jeśli o to prosi ja ktoś, do kogo czuje sympatję?.... Roześmiałam się, bo pytanie było zabawne, prawda? Powiedziałam mu, że sympatja to jeszcze mało, ale jeśli kocha naprawdę, to pozwoli nawet ogolić sobie głowę. Mruknął coś w tym rodzaju, że teraz rozumie wszystko i jeszcze wiecej się nachmurzył... Władek ma charakter.. Będzie milczał miesiącami i jeśli uważa, że nie ma prawa mówić, to z niego słowa nie wyciągniesz!.. Tak, moja kochana! Możesz rozumieć mnie, jak chcesz. Powiedziałam ci to wszystko tylko dlatego, żebyś nie sądziła Władka fałszywie. — Przyciągnęła przyjaciółkę do siebie i ucałowała:— No, a teraz mów, jaka to jest trzecia nowina?

— Trzecia nowina? — powtórzyła Zo machinalnie. Ocknęła się z zamyślenia i spojrzała na Ninkę: — Co to było?!.. Ach tak, już wiem!. Wczoraj przed końcem drugiej rewji przyszedł do naszej garderoby chór „Weda", to jest nie cały chór, a tylko dwóch: Donat i Alo. Tyś poszła już do domu. Otóż pojutrze jest ich ostatni wystep, potem jada do Katowic. Wobec tego postanowili urządzić pożegnanie. I wiesz, gdzie? W pensjonacie, w którym mieszkają. Bardzo prosili. żebyśmy przyszły. No, i co ty na to?

Ninka zrobiła nieprawdopodobnie niemądra minę:

— A to świetny kawał?! Przecież nie będę mogła zamknąć się w swoim pokoju, kiedy tu będzie odchodziła taka zabawa!.. Ciekawe tylko, w jakim charakterze wystąpię: jako córka właścicielki pensjonatu, czy jako tancerka z duetu „Nette et Cor"?. Okropna historja! Dopiero teraz wpadłam na całego!

— Uważam, że jeszcze nie jest tak źle.

— Źle? Poprostu fatalnie!.. Stawałam na głowie, żeby zachować tajemnicę, a teraz wszystko się wyjaśni. Akurat w ostatni dzień przed prolongatą naszych występów!..

— A mojem zdaniem niema żadnej tragedji i właśnie dlatego, że kończy miesiąc, na który zrobiłyśmy kontrakt z Prastem.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ilość warsztatów rzemieślniczych w Warszawie powiększyła się w ciągu roku 1935 o 1.065, czyli o 5,7 proc. — osiągając ogólną ilość 19.568 czynnych warsztatów. Najwięcej warsztatów rzemieślniczych przybyło w grupie włókienniczej — 409, najgorzej przedstawiała się sytuacja w branży spożywczej, gdzie ogólnie biorąc ubyło 15 placówek rzemieślniczych.

* * *

Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie zainteresowała się koniecznością stosowania ścisłej kontroli i regulacji ruchu na podmiejskich odcinkach drogowych, na których się jeździ lewą stroną obok siebie itd.

Świetny reżyser Teatrów Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, Karol Borowski, który m. in. wystawił w bieżącym sezonie dwa wielkie arcydzieła literatury światowej: „Cyda" i „Wieczór trzech króli" — korzystając z 2 miesięcznego urlopu w Teatrach TKKT. udał się na reżyserskie występy gościnne do Wilna, Katowic, Bydgoszczy, gdzie reżyserować będzie m. in. „Wesele Figara" (Wilno), „Śluby panieńskie" (Bydgoszcz) i „Powrót mamy" (Katowice).

* * *

Nowy dyrektor zakładu oczyszczania miasta inż. M. Mickiewicz, zrzekł się tego stanowiska i powrócił na urząd dyrektora monopolu solnego. Opróżnione miejsce dyrektora zakładu oczyszczania miasta powierzono inż. pplk. Kazimierzowi Meyerowi, b. naczelnemu dyrektorowi państwowych zakładów inżynierskich.

* * *

W ciągu 4-go kwartału r. z. wszystkie starostwa grodzkie w Warszawie wydały łącznie 2.856 paszportów zagranicznych. W tej liczbie było paszportów ulgowych łącznie z handlowemi 1.451 i emigracyjnych 610.

* * *

Za kilka tygodni rozpocznie się budowa gmachu centrali telefonicznej przy ul. Szustra na Mokotowie, której zadaniem będzie odciążenie stacji przy ul. Piusa. Nowa stacja będzie całkowicie urządzona dopiero na wiosnę roku 1937, jednocześnie z jej otwarciem nastąpi skasowanie opłat za odległość, pobieranych od abonentów których mieszkania znajdują się w odległości ponad 3 km. w linji prostej od stacji przy ul. Piusa.

KRATECZKI.

Waluś pod wozem.

CZYNY I ŻYCIE KERDYSIA.

Jest kryzys. Wszyscy narzekają na kryzys. Znakomici uczeni, wielcy ekonomiści słowem ci wszyscy, którzy zawodowo zajmują się zagadnieniami abstrakcyjnemi, starają się rozwiązać sprawę kryzysu. Ministrowie resortów gospodarczych wszystkich państw, a więc przeważnie ludzie zawodowo dalecy od spraw gospodarczych, poświęcają zagadnieniu kryzysu wielogodzinne i wielostronicowe mowy, które nic nowego „do sprawy" nie wnoszą. Poprostu jeden pan przed pewną liczbą innych panów obszernie mówi o tem, że jest kryzys i o tem, że będzie starał się możliwie jaknajbardziej łagodzić skutki kryzysu, ale narazie trzeba płacić ładnie podatki i cieszyć się, gdy obrywają urzędnikom pensje.

Tak dalej być nie może. Kryzys wyszedł już z okresu niemowlęctwa i stał się dzisiaj istotą bardziej dojrzałą. Jeszcze za kilka lat, gdy już zupełnie dorośnie i nabierze pełni sił, walka z nim będzie wogóle niemożliwa. Dlatego musimy sami zająć się zwalczaniem kryzysu. Wprawdzie niewiele na ten temat myślałem, ale gotów jestem wystąpić z rewelacyjnemi wnioskami, zmierzającemi do likwidacji kryzysu. Nie wiem jeszcze, jakie te wnioski będą, natchnienie bowiem przychodzi podczas pisania dopiero, ale za chwilę już będę wiedział, jak napiszę kilka wierszy.

Stop. Namyślmy się.

Chwileczka. Jeszcze myślimy, Już coś świta. Jest! Mam!!

Proszę państwa! Panie, panowie i dzieci! Jest sposób na kryzys!!! Bardzo prosty, jak wszystkie genjalne wynalazki: ot, przestańmy myśleć i mówić o kryzysie, a może się okaże, że kryzysu niema. Całkiem zwyczajnie: umówmy się, że nic nie wiemy o kryzysie. Wogóle nie słyszeliśmy o nim. Postępujmy tak, jakby go wogóle nigdy nie było. Wychodząc po zakupy, na miasto nie myślmy ciągle o tem, że jest kryzys i dlatego trzeba mało wydać, mocno wytargować cenę i chociaż wydamy ostatnie grosze, wydajmy całą posiadaną gotówkę. Niech tak zrobią wszyscy, a handel odrazu ożywi się, przemysł ruszy pełną parą z honorowaniem umów zbiorowych, zniknie bezrobocie i zginie — kryzys.

To jest pomysł numer pierwszy. Za chwilę przyjdzie pomysł numer drugi. — Chwileczka... pomyślmy...

Jest! Róbmy wszystko tak, aby spotęgować kryzys. Kupujmy na weksle i nie płaćmy, redukujmy pensje i pracowników, narzekajmy wiecznie i wszędzie na kryzys, nie wywiązujmy się z żadnych zobowiązań, słowem postępujmy tak, jakbyśmy uważali kryzys za wrzód, który wreszcie musi przecież kiedyś pęknąć. A jak pęknie, to będzie po kryzysie.

Wreszcie sposób trzeci, zalecany przez speców od kryzysu. Czekajmy. Cierpliwością i pracą — powiada przysłowie Czekajmy więc. Zobaczymy co z tego wyniknie. Jesteśmy młodzi i mamy czas. Ostatecznie coś przecież wyniknąć musi. Albo kryzys kiedyś minie, albo nie. Jeżeli minie, to bardzo dobrze. Jeżeli nie minie, to przecież wkońcu przyzwyczaimy się do niego i przestaniemy objaw stały, wielowiekowy uważać za kryzys, który z natury rzeczy powinien być zjawiskiem przemijającem.

Dałem więc aż trzy sposoby na kryzyś. Każdy może sobie wybrać, taki jaki mu najbardziej przemawia do przekonania.

Jeśli o mnie osobiście chodzi, to przyznam szczerze, że wcale nie uważam, aby kryzys był znowu takim bardzo złym zjawem. Przeciwnie, posiada on swoje dobre strony. Przecież gdyby nie było kryzysu, nie mógłbym gospodarzowi upominającemu się o zaległe komorne mówić: tak — tak, panie drogi, ale rozumie pan kryzys!

Nie mógłbym żonie na wiosnę mówić: masz rację, moja droga, kostjum wiosenny jest rzeczą niezbędną, ale zrozum łaskawie kryzys!

A jakby nie było kryzysu, to moje zarobki uległyby wprawdzie zwyżce, ale przecież nie takiej znowu, żebym mógł zaraz zapłacić zaległe komorne, i żonie sprawić to wszystko, o czem jej się marzy itd.

Reasumując: niema tego złego, coby na dobre nie wyszło.

NIE UDAŁO SIĘ.

Walenty Kerdyś, chłopię bez zawodu, żyje sobie z dnia na dzień i raz jest na wozie, raz pod wozem, jak się zdarzy, w każdym razie posiada do wozów wrodzoną skłonność. Tem się tłumaczy zapewne fakt, że usiłował z naładowanego wozu przejeżdżającego ul. Nowomiejską ściągnąć jedną sztuczkę towaru.

Dlatego powiadam: usiłował — że ledwo sięgnął łapką, a już został złapany A ledwo został złapany, usłyszał wyrok: 2 miesiące paki.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

Gdy żonaty zakocha się w pensjonarce...

SENSACYJNY PROCES TRUCICIELA.

Z SOSNOWCA donoszą:

16 bm. rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu sensacyjny proces, w prawie ponurej zbrodni w rodzinie Grzeszolskich która wstrząsnęła do głębi całem społeczeństwem Zagłębia. O popełnienie tej zbrodni oskarżony jest 42-letni Paweł Grzeszolski, były dyrektor zakupów w fabryce Huldczyńskiego w Sosnowcu.

Wieść o tragedji Grz., rozniosła się lotem błyskawicy po całej Polsce, oczekiwany zaś obecnie proces, przypominający niedawną sprawę Rity Gorgonowej, która jak wiadomo, odsiaduje za swą zbrodnie karę dożywotniego więzienia, budzi zrozumiałe zainteresowanie i trzyma w napięciu całe społeczeństwo.

Oskarżony Grzeszolski ożenił się przed 20-tu mniejwięcej laty, z Anną z Bugajów, z którą żył szczęśliwie, i miał z nią dwoje dzieci. Jerzego i Lucynę. Tragedja zaczęła się przed kilku laty. Grzeszolski poznał siostrę swego pracownika 17-letnią Pelagję Stawicińską i zakochawszy się w niej, postanowił ją

zdobyć za wszelką cenę.

Stawicińska uczęszczała wówczas do seminarjum w Sosnowcu, co nie przeszkadzało, iż oboje nawiązali między sobą bliski stosunek. W miarę upływu czasu Grzeszolski począł zaniedbywać żonę i nagle wówczas gruchnęła wieść, iż żona Grzeszolskiego, po krótkiej chorobie, — zmarła w bardzo zagadkowych okolicznościach,

— Napewno ją otruł — mówiono.

Nie ucichły jeszcze te pogłoski, kiedy wśród niewątpliwych objawów otrucia umarła córka Grzeszolskiego, potem syn, Jerzy, Oboje byli bliźniętami i liczyli po 16 lat.

Głosy opinji publicznej nie zostały bez echa. Sprawą tajemniczych zgonów zajęła się prokuratura, która z całą energią wdrożyła śledztwo, Ekshumowano zwłoki i poddano je gruntownym badaniom przez najwybitniejszych lekarzy. Wyniki przeprowadzonych ekspertyz były rewelacyjne. W wnętrznościach zmarłych dzieci Grzeszolskiego, znaleziono silną i niezwykle rzadko spotykaną truciznę — tal .

Grzeszolskiego uwięziono pod zarzutem dokonania potwornej zbrodni. — Aresztowanie Grzeszolskiego, znanej w Zagłębiu osobistości, zrobiło niebylejakie wrażenie. Poruszone do głębi społeczeństwo poczęło w najwyższem napięciu śledzić bieg dalszych wypadków, odsłaniających tajemnice potwornej afery truciciel skiej.

Obecnie Grzeszolski ,który nie przyznaje się do winy, stanie przed sądem, jako oskarżony o wytrucie swych dzieci i usiłowanie otrucia swej służącej Marji Cebajówny, świadka tragicznych scen, jakie rozgrywały się w domu Grzeszolskiego.

NIEBEZPIECZNY KASIARZ Z ŁODZI

WPADŁ W RĘCE POLICJI WILEŃSKIEJ.

Z WILNA donoszą:

Zjawił się w Wilnie przed paru tygodniami jakiś jegomość, który podał się za Stankiewicza i zamieszkał w podrzędnym zajeździe. Przybysz, podający się za handlarza, szybko poznał miejscowych „fachowców" od raka i stale z nimi

utrzymywał stosunki.

Nie czynił, naturalnie, tego otwarcie, lecz w każdym razie nie uszło to uwagi policji, która bliżej zainteresowała się osobą Stankiewicza i pewnego poranka zatrzymała go...

Stwierdzono: primo, że Stankiewicz nie jest wcale Stankiewiczem i posługuje się fałszywem nazwiskiem, secundo, że w ręce policji wpadła niebylejaka „ryba". Był to w rzeczywistości niejaki Z. Gadamuć, niebezpieczny międzynarodowy włamywacz, od dwóch lat poszukiwany przez żandarmerję francuską.

za szereg większych włamań.

Gadamuć pochodzi z Łodzi, gdzie figuruje w rejestrze włamywaczy międzynarodowych na jednem z najbardziej „honorowych" miejsc.

Widocznie źle powodziło się ostatnio, międzynarodowemu specjaliście, skoro w chwili aresztowania cały jego kapitał składał się z niecałych 15 zł.

—oo—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ. dnia 13 marca wieczorem:

RASZYN.

15.30 Recital fortepianowy Heleny Landau z Krakowa
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Koncert ze Lwowa
16.45 Puma — przyjaciel człowieka — fragment z powieści Jana Szczepkowskiego p.t. „Przez prerje i puszcze" — audycja dla dzieci
17.00 Źródła mineralne i zdroje w Polsce — odczyt
17.15 Minuta poezji
17.20 Pieśni w wykonaniu Witolda Łuczyńskiego (tenor)
17.50 Poradnik sportowy
19.35 Wiadomości sportowe ogólne
19.40 Komunikat śniegowy z Krakowa
19.45 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.
19.55 „Jak powstał Robinzon" — skecz.
20.10 „Carmen" — opera w 4 aktach
W przerwie I.: Dziennik wieczorny
W przerwie II.: Obrazki z Polski współczesnej
W przerwie III.: Skrzynka techniczna żeglugi powietrznej
23.05—23.30 Program lokalny

Łódź jak Raszyn z wyjątkiem:

15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 Pogadanka aktualna p. t. „Łodzianki lubią fiołki" — wygłosi Romana Gryniewska
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy

SOBOTA, 14 MARCA.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gim
6.34 Gimnastyka
6.50 Program lokalny
7.20 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.25 Zespół Haliny Adamskiej
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Program lokalny
14.30 Koncert Vivaldiego — z płyt
15.00 „Pod Mosarzem" — epizod z niedrukowanej powieści p.t. „W polu" Stanisława Rembeka
15.15 Nasz handel morski
15.30 Koncert z Krakowa
16.00 Lekcja języka francuskiego
16.15 Wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa)
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Pierwsi polscy podróżnicy w Abisynji (odczyt) — z Łodzi
17.15 Nowości z płyt
(Kraków i Poznań nadają audycję lok.)
17.40 Azalja pontyjska — najpiękniejszy krzew polski — pogadanka z Krakowa
17.50 O prawdziwą kulturę prowincji — pogadanka
18.00 Koncert z Krakowa
18.40 Program lokalny
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Ze wspomnień kinomana — ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
21.30 „Uśmiech Poznania"
22.00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
23.05—24.00 Muzyka salonowa i taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.30 Muzyka z płyt
14.25 Przegląd giełdowy łódzki
18.40 Pogadanka p.t. „Spółdzielczość podaje dłoń robotnikowi" — wygłosi inż. W. Wojewódzki
18.50 Pogadanka społeczna
18.55 Piosenki w wykonaniu chóru Dana — płyty
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportow

YVES FLORENNE.

NIEZNAJOMA.

Krążyliśmy od rana po landach, polując na dzikie ptactwo wśród wrzosowisk.

Ostatnie światło gasnącego dnia jeszcze szarzało na niebie, gdy dobrnęliśmy do pierwszych domów. Gdy mijaliśmy okratowanie jednego z przydrożnych parków, spotkaliśmy mężczyznę i kobietę, wchodzących do ogrodu. Franciszek ukłonił się, ja zaś naśladowałem go machinalnie. Zafrapowała mnie oryginalna uroda spotkanej kobiety.

— Kto to jest? — zapytałem.

— Niewiadomo — odpowiedział Franciszek z roztargnieniem.

— Jakto? Niewiadomo...

— Albo, jeżeli wolisz: wiadomo tylko tyle, że jest żoną Bernarda Groya — rzekł Franciszek, nieco wyraźniej tym razem.

— Ale ten Bernard Groy przynajmniej wie, kim jest jego żona?

— Nie — z powagą zaprzeczył Franciszek — co do tego jesteś w błędzie. I on nic nie wie, jak zresztą nie wie i ona sama...

Nie dodał już nic więcej, ponieważ pogwizdywałem melodję pieśni myśliwskiej. — Nieco później, gdy czekaliśmy na podanie opóźnionego obiadu zaciągnął mnie do ogrodu położonego niemal nad samem wybrzeżem.

— Dziwna to historja — rozpoczął swoje opowiadanie — i musiałaby zastanowić każdego, gdyby świat nasz nie był tak dalece otwarty dla zdarzeń cudownych i niewytłumaczonych. Skądinąd są ludzie, którzyby w tej przygodzie nie upatrywali nic więcej ponad zwyczajną zagadkę, jakich przypadek kilka razy do roku dostarcza policji i sądownikom.

Opowiem ci rzecz całą tak, jak słyszałem ją wielokrotnie z ust kilku świadków, i jak opowiadał ją Bernard Groy sam wkrótce po wypadku, który miał miejsce dwa lata temu. Obecnie Groy już nie porusza tej sprawy, i stosujemy się do jego przykładu, kierując się czemś podobnem do zażenowania, mieszaniną dyskrecji i wstydliwości.

Groy nadal pozostał miłośnikiem morza, i zobaczyć go można częściej nad wybrzeżem niż w landach.

Dwa lata temu, pod koniec jesieni, wracał o zmierzchu, gdy na jednej z niewielkich mielizn, dostępnych z lądu tylko przy odpływie, a zwiedzanych jedynie przez rybaków i myśliwych, nie lękających się niebezpiecznego sam na sam z morzem, dostrzegł postać ludzką. Zawołał, lecz nie otrzymał odpowiedzi. Cień ludzki ani zbliżał się, ani uciekał. I zresztą, pocóżby uciekać miał? Tylko, że postać ta poruszała się w sposób trochę chwiejny, a nie było to miejsce odpowiednie dla spaceru osoby, która, jak się zdawało, uraczyła się pewną dawką alkoholu. O dwadzieścia metrów odległości Groy w mroku nie mógł zidentyfikować chwiejącej się sylwetki. Jednakże wydawała mu się dziwnie drobna i lekka, jak na postać pijaka.

Zbliżył się więc do niej, i łatwo sobie wyobrazić można jego wzruszenie i zdumienie, gdy ujrzał przed sobą nieznajomą kobietę, w podartej odzieży, z rozwichrzonemi włosami, ociekającą wodą i oblepioną pianą morską.

Zapytał ją, jak pojmujesz, co tutaj robi. kilkakrotnie powtórzył swoje pytanie, otrzymując w odpowiedzi tylko błędne spojrzenie.

Czy była obłąkaną, czy też istotą zrozpaczoną do utraty przytomności, jak zdarzyć się to może niekiedy? Ujął ją pod ramię i pociągnął z sobą, bez oporu z jej strony. Pół godziny później cała okolica wiedziała o przygodzie, a nieznajoma spoczywała w domu Groya. Zawezwany lekarz stwierdził możliwość głębszego wstrząsu psychicznego, oraz ogromne znużenie. Jakie były tego powody? Było rzeczą żandarmerji wykryć prawdę.

Nie wykryto nic zgoła. Przemokłe ubranie zdawało się zdradzać rozbitka. Jednakże minął już okres ciężkich burz morskich. Sygnalizowano tylko zatonięcie niewielkiego parowca u przylądka Loc, lecz nie wiedziano, czy na pokładzie statku była jaka kobieta. Również i poszukiwania na lądzie nie odniosły rezultatów.

W międzyczasie młoda kobieta odzyskiwała siły, lecz było rzeczą bezowocną pytać ją o cokolwiek. Zdaniem lekarzy utrata pamięci była wynikiem wstrząsu, liczyli więc, że odzyska pamięć sczasem. Mimo to mijały dni i miesiące, nie przynosząc żadnej zmiany. Młoda kobieta całkowicie wróciła do zdrowia pod względem fizycznym, jak duchowym. Ale pozostała bez przeszłości. Zdawała sobie zresztą sprawę ze swej amnezji, lecz wszelkie wysiłki odzyskania pamięci męczyły ją tylko bezskutecznie.

Dalsze śledztwo w tej sprawie zostało zawieszone. Co stać się miało z tą opuszczoną istotą?

Groy zatrzymał nieznajomą w swoim domu. Nie opuszczał go prawie, przestał chodzić na polowanie.

Sytuacja była drażliwa, lecz zdawał się nie widzieć tego.

Skończyło się wszystko — jeżeli nazwać to można końcem — w sposób najprostszy. Groy poczynił potrzebne kroki i następnej wiosny poślubił młodą nieznajomą. W ten sposób zyskała stan cywilny i prawo bytu. W oczach świata wszystko wróciło do normy.

Wyjątkowe i niezwykłe jest tylko uczucie, które łączy tych dwoje ludzi.

— A w międzyczasie nie odkryto nic?

— Nic zupełnie. Na szczęście. Ale wyobraź sobie, co myśleć może Groy. Mimo wszystko lada chwila zjawić się ktoś może i zareklamować...

— A więc — rzuciłem odniechcenia tonem lekkim — chodzi o Wenus, zrodzoną z piany morskiej...

— Tak — szepnął Franciszek — ale jest cudem wyjątkowym i jedynym, urodzić się jednocześnie do życia i miłości.

Tłum. L. M

SPORT.

Jutro lekkoatleci polscy jadą do Budapesztu.

Komisja Sportowa PZLA. postanowiła wysłać dodatkowo na trening do Budapesztu Luckhausa z Jagiellonji białostockiej.

Pełny skład zawodników naszych, któ rzy 14 bm. w sobotę o godz. 7.35 wyjadą z Warszawy do Budapesztu, przedstawia się następująco:

Pławczyk, Gierutto, Kwaśniewska, Luckhaus i Zakrzewski.

FINAŁY MISTRZOSTW POLSKI w siatkówce męskiej.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Toruniu finałowe mecze o puhar zimowy PZGS. w siatkówce męskiej.

W sobotę odbędą się następujące mecze:

YMCA — ŁKS, AZS — Gryf, Polonia —YMCA, ŁKS — Gryf i Polonia — AZS

Program meczów niedzielnych przedstawia się następująco:

YMCA (Kraków) — AZS (Lwów), Polonia (Warszawa) — Gryf (Toruń), ŁKS — AZS, YMCA — Gryf i Polonia — ŁKS

Mistrz olimpijski pokonany. Zwycięstwo drużyny amerykańskiej

Mistrz olimpijski w hokeju lodowym drużyna Anglji, pokonana została w Londynie przez olimpijską drużynę St. Zjednoczonych w stosunku 6:7.

Amerykanie zaraz po meczu udali się w drogę powrotną do kraju.

Polscy koszykarze w Genewie

Na międzynarodowy turniej koszykówki męskiej, który odbędzie się w Genewie w dniu 7 i 9 maja br. zarząd PZGS postanowił wysłać reprezentację Poznania, wzmocnioną kilkoma graczami krakowskimi.

ODCZYT W FILHARMONJI

Znany badacz medycyny Tybetańskiej w Warszawie, Mieczysław Piastuszkiewicz, wygłosi dziś w piątek w sali Filharmonji w Łodzi o godz. 8 wieczorem odczyt pt. „Znaczenie i metody wiedzy tybetańskiej" Odczyty p. Piastuszkiewicza są b. popularne i cieszą się uznaniem przedewszystkiem wśród licznych pacjentów jego w naszem mieście. Uczeń słynnego Badmajera, lekarza cesarskiego w Petersburgu, wydał szereg broszur, będących przedmiotem dysertacyj w Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, a przedewszystkiem „Jak uzdrawia medycyna tybetańska" za pośrednictwem stosowania ziół sprowadzonych z Tybetu i mechanicznego palcowania (masażu indyjskiego). Odczyt zapowiedziany wywołał zainteresowanie ogólne.

REKOLEKCJE dla młodzieży szkół średnich.

W kościele M. B. Zwycięskiej odbyły się cztery serje rekolekcyj wielkopostnych dla młodzieży szkół średnich męskich i żeńskich, zorganizowane przez Koło Księży Prefektów m. Łodzi. Konferencje wygłaszali: ks. kan. Cz. Stańczak, ks. kan. St. Rybus, dr ks. H. Rogowski i ks. prałat St. Szabelski.

Po zakończeniu ostatniej serji rekolekcyj przybył J. E. ks. biskup Wł. Jasiński w towarzystwie prezesa Koła ks. ks. prefektów, ks. kan. Orłowskiego, przyjęty u drzwi kościoła przez proboszcza miejscowej świątyni ks. prałata D. Kaczyńskiego, ks. prał. Szabelskiego i ks. ks. prefektów, by udzielić Sakramentu Bierzmowania 110 młodzieży. Po bierzmowaniu Jego Ekscelencja w podniosłych słowach wyjaśnił znaczenie łaski zyskanych przez ten Sakrament i udzielił młodzieży pasterskiego błogosławieństwa.

Sport w kilku słowach.

Do Warszawy przybył sprowadzony przez Zarząd PZLT czołowy tenisista polski Hebda ze Lwowa, który rozpoczął trening na korcie krytym na Dynasach wraz z najlepszymi tenisistami stołecznymi, jak Tłoczyński, Witman, Spychała i Popławski.

W Wiedniu powstał klub piłkarsko - lekkoatletyczny pod nazwą Polskie Zrzeszenie Młodzieży (Polnischer Jugendverband).

Zespoły piłkarskie ŁKS-u rozegrają w najbliższą niedzielę 15 b.m. trzy mecze. Drużyna ligowa ŁKS rozegra o godz. 11,30 na stadjonie własnym przy Al. Unji mecz towarzyski z WKS-em. Mecz ten zostanie poprzedzony spotkaniem drużyny ŁKSIb ze Zjednoczonymi. KP Zjednoczone, jak wiadomo, potrafiło zremisować ub. niedzieli z Widzewem 3:3. Wreszcie ŁKS II wyjeżdża do Konstantynowa, gdzie o godzinie 15,30 rozegra mecz z tamtejszym KKS-em.

Dużo rozgłosu nabrała w ub. sezonie sprawa meczu ŁTSG — Burza o mistrzostwo łódzkiej klasy A. Mecz zakończył się zwycięstwem ŁTSG. jednak Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN-u zweryfikował mecz jako walkower dla Burzy, gdyż w drużynie ŁTSG grał Królewiecki, który był wykreślony z klubu a następnie wstąpił ponownie do ŁTSG, jednak od czasu wykreślenia jego do ponownego podpisania zgłoszenia nie upłynął termin 14-dniowy. Po weryfikacji meczu na korzyść Burzy, ŁTSG odwołało się od decyzji Wydziału do zarządu ŁOZPN-u, który anulował weryfikację i przyznał zwycięstwo ŁTSG. Teraz skolei Burza odwołała się do PZPN-u i obecnie nadeszły nieoficjalne wiadomości, że PZPN rozpatrzył odwołanie Burzy i uznał weryfikację Wydziału ŁOZPN za słuszną. Oficjalne potwierdzenie tej wiadomości jeszcze nie nadeszło.

W związku z niedzielnym meczem bokserskim o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie IKP — Skoda w Łodzi, dowiadujemy się że w drużynie Skody w wadze muszej zamiast Fausianego wystąpi b. zawodnik IKP — Adamczyk.

W drużynie łódzkiej w wadze średniej zamiast Chmielewskiego walczyć będzie Banasiak. Chmielewski poddał kontuzjowaną rękę kuracji i chodzi na opatrunki. Ręka jego została prześwietlona i chociaż kontuzja okazała się niezbyt groźna, jednak w niedzielę Chmielewski nie będzie mógł jeszcze walczyć.

Z walk, które przewiduje program meczu, najciekawiej zapowiadają się spotkania rewanżowe: Spodenkiewicz — Kozłowski, Woźniakiewicz — Bąkowski, Durkowski — Seweryniak i Pietrzak — Pisarski. W Warszawie mecz Skoda — IKP zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 11:5. jednak zwycięstwo Skody było niezasłużone, gdyż w paru walkach łodzianie zostali pokrzywdzeni. Drużyna Skody przyjedzie na mecz w niedzielę o godz. 11-ej przed poł.

Na międzyklubowych bokserskich zawodach, organizowanych w niedzielę 15 bm. o godz. 12-ej w sali przy ul. Rokicińskiej 81 przez Wimę, odbędą się walki następujących par: waga musza Błasiński (Wima) — Rakocz (BK) waga kog. Fred (Geyer) — Frankental (BK) waga piórkowa Troszczyński (G) — Kijewski III (Zjedn.) i Szczepański (W) — Wasserman (BK) — waga lekka Kasznia (Wima) — Linderman (BK) waga półśrednia Idowo (Zj) Jaskuła (G) i Ambroziński (Wima) — Ajzykowicz (BK) waga średnia Owczarek (Wima) — Kempner (B. K.)

W ramach tej samej imprezy odbędą się mistrzostwa zapaśnicze Wimy.

W czwartek rozpoczęły się w Pradze czeskiej mistrzostwa świata w tennisie stołowym. Polska rozegrała pierwszy mecz z Francją, przegrywając niespodziewanie w stosunku 4:5.

Filozof popamięta odczyt
Kary za niezgłoszone imprezy.

Łódź 13,3 Przeprowadzona na zabawie tanecznej, urządzonej przez Koło Młodzieży przy Rosyjskiem Towarzystwie Dobroczynności, kontrola ujawniła, że impreza ta nie została zgłoszona w Wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego. Wpuszczano na nią gości za biletami w cenie zł. 1,70, niezaopatrzonymi w stempel kontroli miejskiej. Na podstawie art. 67 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych —Włodzimierza Bürgela, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Lipowej 68, odpowiedzialnego za tę zabawę, ukarano grzywną w wysokości zł. 10.

Chaskiela Filozofa, zamieszkałego w w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 68, ukarano grzywną w wysokości zł. 15 za identyczne przekroczenie. Chaskiel Filozof, jako organizator odczytu „Ewolucja Kominternu" pod egidą Komitetu partji „Bund" nie zgłosił tej imprezy w Wydziale Podatkowym.

„DOM Nr. 56" — W KINIE „EUROPA".

Jest to jakby jedna z sensacyjno - kryminalnych powieści anglo - saskich, przeniesiona na ekran. Dzieje kobiety „fatalnej", której miłość przynosi zgubę kochającym ją mężczyznom, obfitują w momenty dużego napięcia.

Kay Francis należy do najwybitniejszych i najoryginalniejszych artystek amerykańskich. Jej talent aktorski w związku z jej nieprzeciętną urodą ma licznych zwolenników. W filmie „Dom Nr. 56" stwarza ona figurę żywą i pełną wyrazu. Gra jej partnerów (Gene Raymond i Ricardo Cortez) bardzo dobra. Zdjęcia wysoce interesujące i efektowne.

Ogląda się ten film jak zgrabnie zrealizowaną powieść feljetonową.

APEL.

Od kilku lat istnieje w Łodzi „Społeczne Biuro Pośrednictwa Służby Domowej", mieści się ono przy ul. Piotrkowskiej 165. W okresie przedświątecznym i wiosennym (angażowanie służby do pensjonatów, na letniska) nie jest obojętne dla P.P. Pracodawców przyjęcie do pracy osób zaufanych, sił fachowych Częste przyjmowanie służby domowej wprost z ulicy, lub rajfurek, powoduje, że pracodawcy trafiają na osoby nie mające nic wspólnego z zawodem służby domowej. Zwracamy się do P.P. Pracodawców z apelem, przyjścia z pomocą bezrobotnym kobietom, zatrudnienie u siebie tych, co chcą na chleb zarobić uczciwie, chcą pracować.

Instytucja nasza społeczna jest w stanie polecić osoby fachowe, uczciwe, godne zaufania: zwykłe służące, kucharki, gospodynie, bony, wychowawczynie i t. p.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.46, marzec 11.36. kwiecień 11.16, maj 10.96

LIVERPOOL: loco 6.26, marzec 5.98, kwiecień 5.93, maj 5.88

Egipska: loco 9.32, marzec 8.88, maj 8.69, lipiec 8.50

BREMA: loco 13.54, maj 12.11, lipiec 12.00 październik 11.82

ODCZYTY DLA CZŁONKÓW CECHÓW BUDOWLANYCH.

Celem zapoznania rzemiosł budowlanych z podstawami najaktualniejszych zagadnień dotyczących budownictwa, naskutek prośby cechów budowlanych Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy w Łodzi podjął myśl zorganizowania cyklu odpowiednich referatów dyskusyjnych. Wymienione odczyty realizowane są przy pomocy i udziale zainteresowanych cechów. Ostatnio odbył się inauguracyjny odczyt inspektora pracy Hofmana w lokalu Cechu Murarzy w Łodzi. Zagajenia dokonał dyr. E. Dębowski. W imieniu zainteresowanych rzemiosł przemawiał starszy Cechu Murarzy p. A. Jasiak, dziękując insp. Hofmanowi za niezmiernie ciekawy i wyczerpujący referat.

Szereg zarządów cechowych na prowincji za wzorem Łodzi również podejmuje podobną inicjatywę.

Z POLSKIEJ Y. M. C. A.

Zapowiedziany wielki koncert na niedzielę 15 b.m. wzbudził w naszem mieście duże zainteresowanie, przybędą bowiem artyści ociemniali z Warszawy, by wykonać na skrzypcach i fortepianie utwory Chopina, Schumana, Wieniawskiego i innych. Ponadto wystąpią miejscowi wykonawcy: Szór W. — tenor i Zdrzynicki J. — deklamacje, przy akompanjamencie autora ociemniałego Andrzejewskiego Szczepana.

Koncert ten odbędzie się o godz. 7.30 wieczorem w dużej sali gimnastycznej — wejście od ul. Traugutta 3.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Żołnierz i bohater
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Ponad śnieg...
Adria — Gabinet figur woskowych
Amor — 1) Generał Czeng; 2) Czerwony djabeł
Casino — Kapitan Blood
Corso — Złoto
Czary — 1) Walc dla ciebie; 2) Dziewczę z obłoków
Europa — Dom Nr. 56
Grand - Kino — Kto ostatni całuje
JAR — na scenie: Paryż — miasto miłości; na ekranie: Młode kobietki
Metro — Gabinet figur woskowych
Miraż — Nie miała baba kłopotu...
Przedwiośnie — Wacuś
Palace — Mazurka
Rakieta — Becky Sharp
Rialto — Katarzynka
Sztuka — Oczy czarne
Stylowy — Mały pułkownik
Zachęta — 1) To lubią mężczyźni: 2) Zuzu

WYSTAWY, MUZEA, BIBLJOTEKI.

Miejska Bibljoteka Publiczna przy ulicy Andrzeja 14 otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—21, w soboty od 10—19

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia książek dla dorosłych, ul. Rokicińska 1, — otwarta codziennie prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14—21

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne, Park Sienkiewicza, otwarte we wtorki czwartki i soboty w godz. od 15—18, w niedziele od godz. 10—14

Miejskie Muzeum Etnograficzne, ul. Piotrkowska 104, otwarte w środy, piątki, soboty i niedziele w godz. od 10—16

Miejskie Muzeum Historji i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10—15.

Jutro zjemy na obiad:

Zupę fasolową, rybę smażoną z chrzanem, budyń grysikowy z sokiem malinowym.

WINSZUJEMY.

Jutro Matyldzie.
Wschód słońca 5.55
Zachód słońca 17,37
Długość dnia 11,42
Przybyło dnia 4.02
Tydzień 11.

Niebezpieczeństwo artretyzmu.

CZY RAK JEST DZIEDZICZNY?

Przypuszczalne przyczyny strasznej choroby.

Kwestja ta niezwykle interesująca całą ludzkość wywołała wiele sporów w świecie naukowym. Wyniki spostrzeżeń i śmiałych doświadczeń nie doprowadziły do pewnych wniosków i reguł, aczkolwiek znane są przypadki istnienia rodzin rakowatych Fakt ten stanowiący punkt wyjścia do śmiałego przypuszczenia, że rak jest dziedziczny dał się potwierdzić jednak w wyjątkowych tylko przypadkach, podczas gdy w większości rodzin rakowatych nie udało się stwierdzić, że przodkowie ich również mieli raka.

Badania doświadczalne nad zwierzętami również okazały się sprzeczne. Zresztą wątpliwem jest, czy to wszystko, co spostrzeżono na zwierzętach, dałoby się odnieść w całej rozciągłości do człowieka.

Jak należy tedy zrozumieć każdy przypadek raka u człowieka? Czy dzieje się to zupełnie przypadkowo, czy też chory musiał przedstawiać sobą odpowiednie podłoże sprzyjające rozwojowi raka? To ostatnie przypuszczenie wydaje się bardziej logiczne i niezawodnie tak jest. Wszak życie samo to potwierdza. Trudno ustalić reguły. Wiemy jednak, że wiele rakowatych rekrutuje się spośród artretyków. Artretykiem zaś człowiek się rodzi. Czy nie należy tedy słusznie dopatrywać się sprzyjających warunków w konstytucji człowieka, w jego zmniejszonej wartościowości i czynności tkanek, które przyniósł ze sobą na świat (kiła, alkoholizm) lub też wytworzył w ciągu życia naskutek przebytych chorób. Wiemy wszak, że

stare wrzody żołądkowe

mogą przeistoczyć się w raka. Nie dziwi nas tedy, że ustrój dotknięty kiłą przedstawia sobą teren pomyślny dla raka, albowiem kiła nawet leczona i zatrzymana w swym postępie zdołała już dostatecznie zmienić tkanki.

Zupełnie analogicznie rak kojarzy się z alkoholizmem, gruźlicą. Jeśli zaś uprzytomnimy sobie, że gruźlica nie jest dziedziczna, a dziedziczy się usposobienie, skłonności podłoża dla raka stają się tu znów wspólne.

Predyspozycji dla raka należy szukać także kiedy przyczyną raka są napozór inne czynniki. Słyszymy przecież nieraz, że u kobiety rozwija się rak gruczołu piersiowego naskutek urazu. Większą rolę jeszcze odgrywa uraz słaby, a powtarzający się często w tem samem miejscu. Za dowody mogą służyć: rak policzka naskutek golenia się tępą brzytwą, **rak wargi** u palaczy fajek, brodawczaki pod pachami naskutek drażnienia potem, rak szyi naskutek tarcia kołnierzyka. Do tej samej kategorji należy zaliczyć raki na tle drażnienia skóry czynnikami cieplnemi, świetlnemi lub chemicznemi. Np. rak brzucha u mieszkańców Tybetu, którzy noszą kosze z żarzącemi się węglami; rak twarzy u marynarzy na skutek działania słońca i wody; dawniej notowane w Anglji raki moszny u kominiarzy, którzy opuszczali się nago do komina.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy nie należy dopatrywać się wpływu innych zawodów na powikłanie raka? Wszak wiemy o tem, że niektóre choroby noszą piętno zawodu, jak zatrucia metalami, farbami, pylice płuc, rozedma u muzykantów i robotników zatrudnionych przy wydmuchiwaniu szkła.

Jeśli chodzi o raka skóry, zależy to również w dużej mierze od wrażliwości samej skóry, od obecności w niej miejsc o mniejszej wartościowości i odporności, do których zaliczyć należy t. zw. znamiona macierzyste (w mowie potocznej zwane inaczej myszkami), blizny stare, zgrubiałe, których drażnienie powoduje przeistoczenie się w raka.

Pozostaje jeszcze ostatnie pytanie: Czy rak jest zaraźliwy?

Sprawa ta pasjonuje cały świat. Niedawno temu nawet, bo zaledwie rok temu, cały świat zelektryzowała wiadomość, że jakiś profesor niemiecki wykrył zarazek raka. Niestety,

okazało się to złudą.

Bo gdyby tak było, rak nie różniłby się od innych chorób zakaźnych, których zarazki znamy i przeciwko którym posiadamy potężny oręż w postaci szczepionek lub surowicy.

Rozczarowanie to datuje się już od lat, odkąd co pewien czas wykrywa się jakieś zarazki lub pasożyty przypadkowo znajdujące się w tkance zmienionej rakowato.

Jak jednak zrozumieć fakty, że istnieją rodziny rakowatych, że istnieją domy rakowatych, w których zmieniający się mieszkańcy zachorowują na raka?

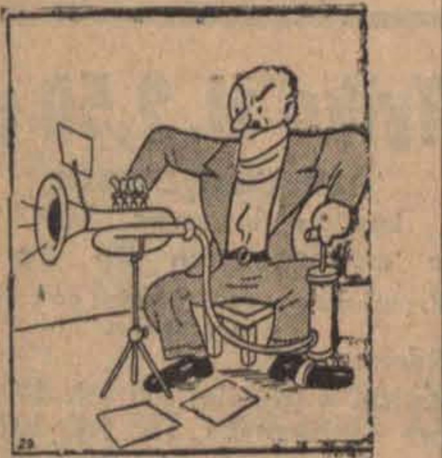
Jak zrozumieć, że jeden małżonek może zarazić się od drugiego, że chirurg może zarazić się od chorego, ba, nawet praczka od bielizny chorych na raka?

Najprawdopodobniej są to rzeczy przypadkowe. Wpływem wody zaś i gleby należy wytłumaczyć szczególne występowanie raka na pewnym obszarze ziemi czy kraju.

Z powyższego wywnioskować można, że do kwestji zaraźliwości raka nie należy przywiązywać większej wagi, niż do jego dziedziczności. Przyczyn raka jest mnóstwo. Najlepszą bronią jest życie racjonalne, higjeniczne.

PODSŁUCHANE

Zmęczony muzykant



Wielostronny użytek pompki samochodowej.

OFIARNOŚĆ.

Pani do żebraka: — Mam wrażenie, że w ubiegłym tygodniu dałam wam 10 groszy.

Żebrak: — Tak, to prawda. Ale pani nie da wiary: te 10 groszy już wydałem!

PRZYTYK.

Edward czekał bite dwie godziny w cukierni na umówione spotkanie. Wreszcie znudzony zapłacił i chciał opuścić lokal, kiedy wpadła zdyszana Zosia.

— Ależ, Edziu, ty nie jesteś ogolony!

Edward odparł z westchnieniem: — Daję ci słowo, że przyszedłem na spotkanie o umówionej porze prosto od fryzjera.

Pan będzie łaskaw potrzymać sznurek...

ZGON LONDYŃSKIEGO FIGLARZA.

W tych dniach zmarł w Paryżu Anglik Horacy Cole. Nazwisko to nic nam oczywiście nie mówi, ale każdemu Aglikowi jest ono świetnie znane z tysiąca anegdotek, których był on bohaterem. Był to bowiem największy figlarz w całem Imperjum Brytyjskiem, i o jego „kawałach" długo jeszcze będą opowiadać na wyspach.

Pewnego razu do jakiegoś eleganckiego pana, który w najruchliwszym punkcie Londynu oglądał wystawy, podszedł Horacy Cole i poprosił go, by był łaskaw potrzymać koniec sznura.

Chodzi o ważne pomiary geometryczne Usłużny pan schwycił za sznurek, a Cole zniknął za rogiem, trzymając drugi koniec szpagatu. Tam zaczepił innego jegomościa i zwrócił się z taką samą prośbą poczem szybko znikł w tłumie. Pół godziny stali posłusznie panowie, trzymając kurczowo dwa końce sznura, a Horacy, Cole, siedząc w sąsiedniej kawiarni z kolegami, zaśmiewał się z niezwykłego widoku.

Horacy Cole był zaciętym konserwatystą i mimo, że nie brał udziału w czynnem życiu politycznem umiał szkodzić swym politycznym przeciwnikom, Socjalistyczny poseł Locker - Lampson, gdy śpieszył na ważną dyskusję, do Izby Gmin, został nagle zatrzymany przez jakiegoś człowieka który **wołał o pomoc policji i kazał go aresztować za usiłowanie** kradzieży zegarka. Nim poseł zdołał wyjaśnić, nieporozumienie, dyskusja w parlamencie została zakończona i ustawa przeciw której miał występować została uchwalona. Omyłkowym oskarżycielem był oczywiście Horacy Cole.

Cole był niesłychanie podobny do Ramsaya, Mac Donalda. Gdy ten był jeszcze kierownikiem partji socjalistycznej, został Cole radośnie powitany na ulicy przez rodaków którzy przypuszczając mają przed sobą Mac Donalda prosili o wygłoszenie mowy. Cole nie dał się długo prosić. Wszedł na jakąś skrzynię i wygłosił... skrajnie konserwatywną mowę przeciwko socjalistom i zawrócił biednym robotnikom zupełnie w głowie.

Dziewięćdziesiąt pięć razy zdobył on laury figlarza, dziewięćdziesiąt pięć razy udawały mu się jego „praktyczne dowcipy", wkraczające czasami nawet w dziedzinę kodeksu karnego.

Pilot może kpić sobie

z chmur i mgły.

Gęste chmury, silny śnieg, mgła — oto najwięksi wrogowie pilota, które, zasłaniając mu widok na lotnisko, nieraz już doprowadziły do straszliwych katastrof przy lądowaniu, albo zmuszały ostrożniejszych pilotów do zaniechania lądowania podczas niepogody. Od lat już pracuje nauka nad pokonaniem tych trudności i zdaje się, że obecnie udało jej się to w zupełności.

Na lotnisku wiedeńskiem zainstalowany został aparat, który umożliwia punktualne i pewne lądowanie nawet przy najsilniejszej mgle i przy fatalnych warunkach atmosferycznych.

Aparat ten składa się z trzech radjowych aparatów nadawczych, znajdujących się na lotnisku i z odbiornika radjowego w samolocie, połączonego z szeregiem

dodatkowych instrumentów.

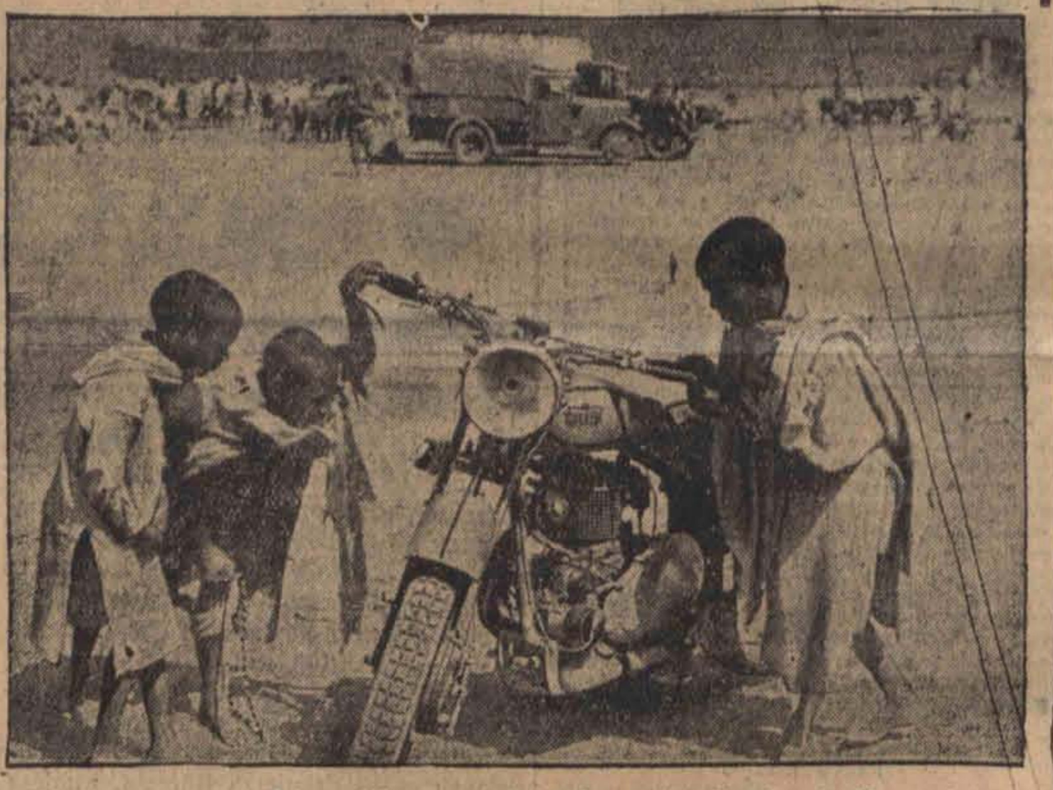
Jeden z aparatów nadawczych wyrzuca snop fal ultrakrótkich, które mogą być skierowywane w dowolnym kierunku. Wiązka tych promieni obejmuje przestrzeń, szerokości paruset do tysiąca metrów.

Pilot otrzymuje na swoim aparacie pewne akustyczne i optyczne sygnały, które pozwalają mu na zupełnie ślepe kierowanie aparatem. Musi on tylko tak sterować, by sygnał, nadawany przez stację na lotnisku, nie zmieniał w jego odbiorniku siły napięcia. Zboczenie z właściwej liji zostaje mu zresztą, zapomocą innych znaków, natychmiast automatycznie sygnalizowane, tak że może on zawsze z łatwością poprawić kierunek lotu.

Jednocześnie sygnały optyczne, wysyłane z dwóch innych aparatów nadawczych, wskazują bezustannie pilotowi dokładną wysokość i odległość aparatu od granic lotniska.

Pilot może więc kpić sobie z chmur i mgły. Gdy uważnie będzie się przyglądał i przysłuchiwał sygnałom swego odbiornika, fale radjowe prowadzić go będą — jak po niewidzialnym torze — pewnie i bezpiecznie do portu lotniczego.

Dzieci abisyńskie przy włoskich motocyklach



Dzieci abisyńskie z ciekawością przyglądają się motocyklowi włoskiego żołnierza służby łączności.

75

WITOLD POPRZECKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

• • •

— I to też przesada...

Słupianek ledwo rzucił na nią okiem ale Kacprzak spojrzał przeciągle i rzekł:

— Coś niecoś mówiliśmy o tem, gdy pan był w Warszawie. Ciekaw jestem, czy pan pomyślał nad tem, co panu powiedziałem?

— Już zaczynam myśleć — odparła Mela z pewną dozą wiary we własne słowa.

Wieczorem Mela i Kacprzak spotkali się na dancingu.

Mela zdążyła się trochę przespać, nieco wypoczęła — wyglądała znakomicie. Miała swój dobry dzień, oczywiście, jeśli chodzi o wygląd, bo humor, — pod psem. Myśl o tem, że jak warjatka ścigała jakiegoś opryszka, który wcale nie był Winterem — wyprowadzała ją z równowagi, nietyle jednak, ile się spodziewała.

Była tem nawet trochę zdziwiona.

Niechże mi pani powie — zagadnął Kacprzak, gdy już zostali zupełnie sami — kiedy pani przestanie tak uganiać za tym Winterem?

— Chyba nie prędzej, jak go złapię... — odpowiedziała bez namysłu.

— A jak go pani złapie?

— To go zastrzelę, jak psa — wycedziła przez zaciśnięte zęby.

Kacprzak wpatrzył się w nią i zamilkł. Coś chciał powiedzieć, ale zdał sobie sprawę, że za wcześnie byłoby o tem mówić, A tymczasem Mela sama poruszyła ten temat.

— Panie komisarzu... ja wiem... Pan mi teraz powie, że ja nie powinnam zaślepiać się nienawiścią, ale... przecież ten człowiek jest nietylko sprawcą mego nieszczęścia, ale także...

Tu urwała i przełknęła z wysiłkiem wałek biszkopta.

— Rozumiem — podchwycił Kacprzak — ale... czy pani zadała sobie kiedy takie pytanie: coby powiedział profesor Dahowski, gdyby... stanął tu między nami? Czy pani wie, że on nie złożył formalnego oskarżenia na policji o dokonanym na niego napadzie?

— Chyba nie dlatego, że przebaczył Winterowi?

Kacprzak zastanowił się.

— O to... nie podejrzewam go. Ale. może nie chciał do starań policji dorzucać pretensyj o własną krzywdę, co jednak... dość dobrze o nim świadczy. Widzi pani, może pani go lepiej znała, może pani inaczej to tłumaczy, ale ja myślę że profesor... nie byłby zadowolony z tej zemsty.

Profesor....

— On tak samo nazywa go, jak ja w myślach — przemknęło przez głowę Meli. Zamyśliła się tak, że nie zauważyła, jak do sąsiedniego stolika przysiadł się jakiś młody człowiek.

W tej chwili Kacprzak pochylił się jej do ucha:

— Kto jest ten młody człowiek, który się tak pani przygląda?

Mela obejrzała się i zobaczyła Grzędzińskiego...

Młody człowiek poderwał się z miejsca i skłonił grzecznie. Odkłoniła mu się z uśmiechem.

— Znajomy — odpowiedziała Kacprzakowi. — Właściwie... więcej niż znajomy. To moja wielka... sympatja.. Niech mu się pan przyjrzy i orzeknie, czy taki mężczyzna nie wart jest lepszej ode mnie

Kacprzak odruchowo spojrzał, ale uśmiechnął się i odpowiedział:

— Nie należy pomniejszać swojej wartości. Mela Żuber może nie była wiele warta, ale Michał Żubr... pozwolę sobie być in. zdania. Zresztą umniejszanie własnej wartości trzeba zostawić tak zwanym bliźnim. Oni to zrobią lepiej.

Widząc, że Mela patrzy w młodego człowieka, jak w tęczę, Kacprzak wstał.

— No, trzeba się trochę przespać. Pani się nie obrazi, jeżeli panią zostawię samą?

Mela spojrzała na niego i zrozumiała że on odchodzi głównie dlatego, że obok siedzi Grzędziński. Podziękowała mu uśmiechem.

— A w związku z tem— Kacprzak wskazał oczami na Grzędzińskiego — niech pani pomyśli o tem, co pani mówiłem... Dowidzenia!

Uścisnęła mu rękę. W tym człowieku czuła już swojego przyjaciela...

Oczywiście zaraz po wyjściu Kacprzaka — przy stoliku Meli, a raczej Michała Żubra zjawił się Grzędziński.

— Pozwolisz, że cię przywitam i przysiądę się?

Tu jednak niewiele brakowało, a byłby zupełnie wyprowadził Melę z równowagi. Witając „Michała Żubra" schylił się do jego ręki, aby...

— Co robisz! — fuknęła na niego Mela. — Jeżeli chcesz, żebyśmy się widywali, musisz zawsze wiedzieć, kogo masz przed sobą. Michała Żubra — zakończyła łagodniej — nie całuje się w rękę...

— O mój Boże — westchnął ofuknięty — więc ja dziś nawet zatańczyć z tobą nie będę mógł?

— Oczywiście, że nie...

Grzędziński usiadł i zamiast, jak przystałe na tak wzorowo wychowanego młodego człowieka, zacząć rozmowę — zamyślił się głęboko nad czemś, co chciał powiedzieć, tak jakby dobierał słów..

— Nad czem tak medytujesz? Uważasz, że skoro Michał Żubr nie jest damą — nie masz obowiązku bawić go? — uśmiechnęła się Mela.

— Nie... nie to. Bardzo cię przepraszam, ale.. czy z tobą dzisiaj można pomówić poważnie?

— Nie. Jestem dziś w bardzo kiepskim humorze i wolałabym resztę wieczoru spędzić, o ile można... niepoważnie.

Grzędziński spojrzał na nią i roześmiał się szczerze.

— O! Widzisz! I to mi się u ciebie ogromnie podoba. Taki jakiś niefrasobliwy stosunek do wszystkiego...

— Mylisz się...

— Nie! Nie mylę się. Ja takiej, jak ty szukałem dość długo. W tobie jest coś takiego, że ja nieraz musiałem się zastanawiać, czy ty jesteś mężczyzną czy kobietą. Nieraz myślałem czy lepiej wyglądasz jako mężczyzna, czy też, jako kobieta....

— A wogóle — przerwała Mela — chcesz we mnie wmówić, że dużo o mnie myślałeś?

Grzędziński umilkł zaskoczony i niemile dotknięty takiem pytaniem. Nie zraziło go to jednak całkowicie, bo po chwili milczenia podjął znowu:

— Myśl sobie o tem, co chcesz, a ja ci mogę tylko tyle powiedzieć: przez trzydzieści lat obchodziłem się bez ciebie znakomicie. Teraz... nie mogę się obejść bez ciebie...

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.